Nr. 191. Niedziela, 23 Sierpnia 1891. Rok 81.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu z wyjątkiem dni poświątecznych.

Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu 5 centów, pocztą 10 centów. — Biuro Redakcyi i Administracyi ulica Czarnieckiego l. 8. — Listy należy frankować. — Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Telefonu redakcyi nr. 88.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 16 zł., półrocznie 8 zł., kwartalnie 4 zł., miesięcznie 1 zł. 35 ct. W miejscu rocznie 12 zł., półrocznie 6 zł., kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł.

Przewodnik naukowy i literacki, dodatek miesięczny do *Gazety Lwowskiej,* otrzymują cało i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca lub od 1 lipca do końca grudnia; ćwierćroczni i miesięczni za dopłatą pierwsi 75 ct., drudzy 30 ct. — Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje 4 zł.

Zaproszenie do przedpłaty.

Przedpłata na *Gazetę Lwowską* wynosi półrocznie (od 1 lipca do końca grudnia) w miejscu 6 zł., **pocztą 8 zł.**; ćwierćrocznie (od 1 lipca do końca września) w miejscu 3 zł., **pocztą 4 zł.**; miesięcznie od 1 do końca każdego miesiąca w miejscu 1 zł., **pocztą 1 zł. 35 ct.**

Prenumeratorowie półroczni, (którzy prenumerują od 1 lipca do końca grudnia), otrzymują *Przewodnik naukowy i literacki*, dodatek miesięczny do *Gazety Lwowskiej*, bezpłatnie; ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą: pierwsi 75 ct., drudzy 30 ct. *Przewodnik*, prenumerowany osobno, kosztuje rocznie 4 zł., półrocznie 2 zł., ćwierćrocznie 1 zł.

W celu ustalenia nakładu prosimy o wczesne nadsyłanie prenumeraty.

Na podstawie umowy, zawartej z redakcyą warszawskiego **„Tygodnika Ilustrowanego“** *zawiadamiamy szanownych prenumeratorów naszych, iż nabywać mogą piękne to pismo, celujące tak doborem treści literackiej jak i artystyczną wartością działu ilustracyjnego, po cenie znacznie zniżonej.*

Prenumeratorowie *Gazety Lwowskiej* mogą otrzymywać od 1 lipca 1891 roku warszawski **„Tygodnik Ilustrowany“**, po następującej cenie:

We Lwowie:	półrocznie	5 zł.
	kwartalnie	2 „ 50 ct
	miesięcznie	84 „
Na prowincyi:	półrocznie	6 zł. 30 „
	kwartalnie	3 „ 15 „
	miesięcznie	1 „ 5 „

CZĘŚĆ URZĘDOWA

Minister wyznań i oświecenia zamianował profesora gimnazyum państwowego w Rzeszowie i inspektora szkół okręgu szkolnego tarnowskiego i dąbrowskiego, Franciszka Nowickiego, dyrektorem seminaryum nauczycielskiego w Tarnowie.

Minister wyznań i oświecenia zamianował katechetę seminaryum nauczycielskiego w Tarnowie, ks. Ksawerego Krystę, inspektorem powiatowym okręgu szkolnego tarnowskiego i dąbrowskiego.

Minister wyznań i oświecenia zamianował dr. Włodzimierza Demetrykiewicza, w Krakowie, konserwatorem c. k centralnej komisyi dla sztuki i pomników historycznych.

C. k. krajowa Dyrekcya skarbu zamianowała kontrolora podatkowego, Józefa Kinelskiego, poborcą podatkowym w IX klasie rangi.

C. k. Rada szkolna krajowa zamianowała ks. Piotra Jankiewicza, wikaryusza gr. kat. w Monasterzyskach, stałym nauczycielem religii obrządku gr. kat. w szkole etatowej 6-klasowej męskiej w Śniatynie; stałego nauczyciela, Michała Hałania, w Spasowie, stałym nauczycielem 4-klasowej szkoły etatowej męskiej w Bełzie; tymczasowego nauczyciela, Michała Worobca, w Popielach, stałym nauczycielem szkoły etatowej w Popielach; tymczasowego nauczyciela, Konstantego Ryszkę, w Glinkach *ad* Majdan średni, stałym nauczycielem szkoły etatowej w Glinkach *ad* Majdan średni; tymczasowego nauczyciela, Jana Rudnickiego, w Połonicznej, stałym nauczycielem szkoły etatowej w Połonicznej; tymczasowego nauczyciela kierującego, Eustachego Hałacińskiego, w Skawinie, stałym nauczycielem kierującym 3-klasowej szkoły etatowej w Skawinie; stałego nauczyciela, Józefa Sendeckiego, w Podhajcach, stałym nauczycielem kierującym 4-klasowej szkoły etatowej męskiej w Podhajcach; tymczasową nauczycielkę, Sydonię Broniewską, we Lwowie, stałą nauczycielką szkoły etatowej żeńskiej im. św. Marcina we Lwowie.

Jan Bilski, autoryzowany geometra cywilny z siedzibą urzędową w Ropczycach, złożył na dniu 10 sierpnia 1891 r. przepisaną przysięgę.

Z c. k. Namiestnictwa.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA

Lwów, 22 sierpnia.

Francuzi doznają w ostatnich czasach tylu wzruszeń, a wrodzona wrażliwość tak się tam potęguje, że nawet i mniej umiarkowana prasa znalazła się zniewoloną do ubolewań nad tą wrażliwością. Żaden jednak z organów nie odważył się uderzyć na główne źródło tych czułych lub przesadnych objawów wzruszeń, ponieważ główne źródło tkwi jednostajnie, jak przedtem, w uczuciu nienawiści do Niemiec. Opinia narodu, który jest w tej chwili najpierwszym przedmiotem uwielbienia francuskiego, ostrzegła wprawdzie, że mylą się ci politycy, którzy wspólność interesów widzą we wspólności uczuć Rossyi do Niemiec; ale głos ten daleki przebrzmiał bez echa. Politycy, oczywiście nieoficyalni, Francyi, wpływają ciągle na naród w tem przekonaniu, jakoby nienawiść Rossyi do Niemiec, równa była ich nienawiści do Niemiec.

W ostatnich dniach dowiodła znowu prasa francuska wielkiego braku taktu, podając tak potworne bajki o chorobie cesarza Wilhelma, że ponownie trzeba było aż wystąpienia kilku poważniejszych redaktorów ze satyrą i ironią, przeciw rozsiewaczom niedorzecznych relacyj, by ich skłonić do opamiętania. Wszystko to robi bardzo przykre wrażenie w Niemczech, jest oraz rodzajem wyzywania bez podstawy i bez przyczyny, i właśnie o ile jest takiem, tem większą zdaje się sprawiać przyjemność krzykaczom. Przyznać jednak trzeba, że od nikogo tak ostrych prawd nie mają za to do wysłuchania, jak od własnych, rozważniejszych rodaków. Chcielibyście, mówią im, zdyskredytować instytucye, mężów stanu niemieckich, a moglibyście tylko własną zdyskredytować ojczyznę, czem dowodzicie, żeście nie dorośli do roli reprezentantów opinii publicznej.

Inaczej też pojęły organa monarchiczne objawy sympatyi dla Francyi, przedtem ze strony Rossyi, obecnie ze strony Anglii. Cieszy ich to, że Francya zyskuje w Europie na nowo uznanie, ale zarazem zwracają uwagę, że, co zdobyto wielkim trudem, utracić łatwo niedorzecznemi manifestacyami. Najwyraźniej przemówił na ten sam temat organ p. Ferry'ego. Skonstatowawszy, że trzeba się wyrzec możności powstrzymania większej części narodu od przesadnego entuzyazmu, że wrażliwość silniejsza jest od rozumu, ubolewa, iż jest to niezmiernie śmieszne, niekiedy upokarzające a często niebezpieczne. Ale niestety, dadaje, leży to we krwi i zdaje się, że ani doświadczenia, ani poczucie własnej godności nie wyleczą nas z tego. Wyliczywszy następnie wszystkie szaleństwa, już popełnione i jeszcze rozgrywające się przed oczyma świata całego, zwraca uwagę, że inni nawet, obcy, z całą de-

---

17)

OBCA KREW

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

Napisał

Fr. Rawita.

IX.

Jak się Denisow zabezpieczył?

(Ciąg dalszy).

Bohdanowiczowa nie domyślała się prawdziwej przyczyny. Posyłała po córkę lub po dzieci, ale zawsze odbierała jednaką odpowiedź: nie mam czasu. Domyślała się nieporozumień domowych, ale nie domyślała się wszystkiego.

Kiedyś, nad wieczorem przyszła Marynia sama.

— A dzieci?

— Zabrał mąż do miasta....

Marynia była smutna. Miała zaczerwienione oczy — ślad, że płakała niedawno. Matka zmartwienie poznała po głosie.

— Nie pokażesz się nigdy ani sama, ani nawet dzieci nie przyszlesz, — mówiła tonem wymówki.

Marynia nie odpowiedziała, ale schyliła głowę, dłonią oczy zakryła i płakać poczęła.

Matka i córka zrozumiały się bez słów.

— Coraz gorzej, coraz gorzej moja mamo.... — skarżyła się.

Bohdanowiczowa odgadła przyczynę skargi. Miczały obie. Czuły się obie winnymi, a wina już się poprawić nie da.

— Cóż tam przecie? — odezwała się Bohdanowiczowa.

— Nie pozwala ani mnie chodzić, ani dzieci posyłać do mamy...

Widocznie, że matkę bardzo zabolała skarga Maryni. Pogładziła czoło dłonią, zakryła na chwilę oczy, przetarła je, spojrzała bezmyślnie przed siebie, potem na córkę zwróciła spojrzenie i na jej twarzy wzrok zatrzymała. Znać było na niej niemą boleść i przerażenie.

— Czemużeś tego dawniej nie mówiła?

— Dawniej było jeszcze znośniej, a teraz stał się szatanem prawdziwym. Domyśla się, że powiedziałam mamie o tych naradach adwokatów.... Po co masz chodzić — powiada — i roznosić, co się w domu dzieje..

Zamilkły obie na chwilę.

— Coś on złego robi moja mamo.... nie wiem, co.... ale coś z krzywdą naszą....

Nie została długo u matki. Wróciła do domu, bojąc się, ażeby mąż nie przyjechał wcześniej i nie dowiedział się, że u matki była.

Krótka ta rozmowa do głębi duszy dotknęła Bohdanowiczowę. Po wyjściu córki siedziała w swoim starym, jasionowym fotelu, o drewnianych poręczach, ruszyć się nie mogąc, jakby ją siła jakaś do drzewa przykuła. Suchemi, ale błyszczącemi oczyma patrzyła w przestrzeń, jakby tam coś widziała albo miała zobaczyć. Tak, widziała. Widziała przeszłość swoją, młodość szczęśliwą na rodzinnym zagonie, widziała tych, którzy na tej ziemi porodzili się, żyli i umarli, których nie oglądała nawet nigdy w życiu. Tłum cały przesuwał się jej przed oczyma, różnobarwny, różnowiekowy, w siermięgach i kontuszach, pobrzękujący szablicami.... dalej stepu kawałek.... poznała swoją ziemię.... Wpatrywała się dłużej, pilniej — szukała snać kogoś, niepokój oczekiwania znać było w jej oczach, w twarzy. Tymczasem o zmierzchu wieczornym roiło się przed nią, jak w dzień biały, słoneczny, wesoły.... Wśród tych, którzy ją otoczyli, nie było tylko Andrzeja i Maryni. Na przodzie stała jakaś postać o siwej, długiej brodzie — to ów stateczny kniaź Lemiecha, który do swoich wrócił kości położyć....

Przetarła oczy — widziadło znikło. Po chwili znowu ród cały stanął przed jej oczyma. Patrzyli na nią wszyscy w niemej zadumie, ze smutkiem i, słowa nie rzekłszy, odeszli cicho do tego świata, do którego i ona wkrótce podąży. W ich niemych spojrzeniach było tyle bolu, tyle smutku, tyle skargi.... — i dla czegoż się z tem wszystkiem do niej zwracali?

W izbie zrobiło się ciemno zupełnie. Staruszka siedziała samotna w starym fotelu, z którego strzępki okrycia zwieszały się po bokach, w brudnym, szarym niegdyś kaftaniku, załojonym na przodzie, połyskującym białą podszewką na łokciach. Wszędzie czuć było opuszczenie i tę bezsilność starości, na którą bez ściśnięcia serca patrzyć nie można. Siedziała tak długo. Majaczyły się jej jeszcze różne postacie, jedne myśli zmieniały drugie, składając się w coraz nowe obrazy i kombinacye. Wreszcie wśród ciemności szelest dał się słyszeć — to ręce jej bezwładnie opadły na kolana, potem długie, bolesne westchnienie wybiegło z piersi, w końcu odezwała się sama do siebie:

— Ach, Boże! A jeżeli Andrzej miał słuszność?

W wykrzykniku tym zamknęła cały ból, jaki ją dręczył.

Zachowanie się Denisowa otworzyło jej oczy. Wiedziała już, domyślała się przynajmniej, że wpadła w jakieś sieci, ale nie miała jeszcze zupełnej świadomości tego, co się koło niej dzieje. Przewidywała, a raczej przeczuwała jakieś oszustwo, jakąś podłość, jakąś intrygę i biła się z myślami, jak sobie poradzić? Tego, któryby w jej obronie na pewno stanął nie było. Najbliższym wydawał się Harasimowicz, jako sąsiad i długoletni przyjaciel rodziny — nic innego nie pozostawało, tylko się udać do niego.

Posłała służącę z prośbą, aby przyszedł zaraz.

Opowiedziała mu wszystkie swoje obawy, domysły, troski; pokazała awizacyę, którą otrzymała niedawno — jednem słowem, niczego nie ukryła przed nim.

Harasimowicz wysłuchał z uwagą, przeczytał wszystkie papiery, jakie mu dała, potem ujął się obiema rękami za głowę i z pewnym smutkiem zawołał:

— Oj pani-lubko, coś w tem jest bardzo złego!

Bohdanowiczowa siedziała w fotelu, głowę nieco na bok pochyliła, na dłoni oparła i co chwila dłoń od głowy odejmowała, robiąc nieme ruchy, dające się ująć w pytanie: co robić?

Obok, przy stoliku, siedział Harasimowicz, schylony nad papierami, coś sam do

likatnością pouczają Francuzów, jak dalece entuzyazmy zasłaniają im oczy na rzeczywiste położenie, i woła o więcej wstrzemięźliwości w polityce. Nie zapominajcie, ostrzega p. Ferry swych rodaków, że polityka interesami, nie uczuciami żyje. Potępiwszy na końcu służalczość, wypisuje: rozwój i powodzenie Francyi zależne są tylko od naszego umiarkowania i naszej godności.

Z c. k. krajowej Rady szkolnej.

C. k. Rada szkolna krajowa na posiedzeniu sekcyi I. z dnia 21 sierpnia zamianowała:

1) Teodora Bernadzikiewicza, dyrektorem szkoły wydziałowej żeńskiej w Jaśle.

2) Maryę Tymoftyewicz, stałą nauczycielką szkoły wydziałowej żeńskiej w Jaśle.

3) Ludmiłę Bakrównę, stałą nauczycielką szkoły wydziałowej żeńskiej w Jaśle.

4) Pawła Chuderskiego, nauczycielem szkoły etatowej w Hlibowie.

5) Leona Dąbrowskiego, nauczycielem szkoły etatowej w Horodnicy.

6) Rozalię Frenklową, stałą kierującą nauczycielką szkoły żeńskiej XV. w Krakowie.

7) Ernestynę Friedberg, stałą nauczycielką szkoły żeńskiej XV. w Krakowie.

8) Waleryę Kopcińską, nauczycielką szkoły żeńskiej XV. w Krakowie.

9) Rozalię Hermanową, nauczycielką szkoły żeńskiej XV. w Krakowie.

10) Paulinę Spławińską, nauczycielką młodszą szkoły żeńskiej XV. w Krakowie.

11) Maryę Nowicką, stałą nauczycielką IX. szkoły żeńskiej w Krakowie.

12) Helenę Starczewską, młodszą nauczycielką VI. szkoły żeńskiej w Krakowie.

13) Balbinę Kulównę, młodszą nauczycielką X. szkoły żeńskiej w Krakowie.

14) Matyldę Jaczmierską, młodszą nauczycielką XII. szkoły żeńskiej w Krakowie.

15) Jana Bilińskiego, nauczycielem szkoły etatowej w Pezanach.

16) Karola Schreyera, nauczycielem szkoły etatowej w Cucułowicach.

17) Józefa Gryzieckiego, nauczycielem szkoły etatowej w Porażu.

18) Menasze Metallmanna, nauczycielem religii mojżeszowej, szkoły wydziałowej żeńskiej w Krakowie.

19) Mojżesza Jakóba, nauczycielem religii mojżeszowej w XII szkole w Krakowie.

20) Abrahama Tłumaka, nauczycielem religii mojżeszowej w VI. szkole żeńskiej w Krakowie.

21) Teodora Stefaniuka, nauczycielem szkoły etatowej w Niwrze.

22) Rozalię Blasównę, nauczycielką szkoły filialnej w Stańkowie.

23) Maryę Ościsławską, nauczycielką 2-klasowej szkoły etatowej w Jeżowem.

24) Stanisławę Tirlę, nauczycielką kierującą 2-klasowej szkoły ludowej w Jeżowem.

25) Dymitra Kapija, nauczycielem szkoły etatowej w Iwanówce.

26) Matyldę Kummersberg, nauczycielką szkoły etatowej w Zmiennicy.

27) Stanisława Niedzielskiego, stałym nauczycielem 2-klasowej szkoły w Liszkach.

28) Maryę Niedzielską, stałą młodszą nauczycielką 2-klasowej szkoły w Liszkach.

29) Rada szkolna krajowa powierza Maryi Pochmarskiej, naukę języka francuskiego w seminaryum nauczycielskiem żeńskiem w Przemyślu.

Sprawy krajowe.

(*Sprawozdanie Rady administracyjnej fundacyi Stanisława hr. Skarbka, z czynności za rok 1889*).

Od 1 stycznia 1889 do 31 grudnia 1889 odbyto 19 posiedzeń i załatwiono 7 spraw, w drodze obiegowej:

I. Po nad budżet, na rok 1889 Wydziałowi krajowemu przedłożony, przyznano następujące kredyta dodatkowe: a) na restauracyę gorzelni w kluczu drohowyskim 3124 zł. 78 ct.; b) na różne roboty konserwacyjne i wykończenie budynków w dobrach 785 zł. 75 ct.; c) na abonament za telefon w biurze administracyi centralnej 120 zł.; d) na zapomogi i remuneracye 500 zł.; e) na drobne roboty w gmachu teatralnym 560 zł. i na częściowe pokrycie kosztów przerobienia sali „Koła liter.-artyst.“ 440 zł., razem 1000 zł.; f) na dodatki dobrowolne parafii rz. kat. w Rożniatowie 200 zł. i parafii gr. kat. w Mikołajowie 200 zł., z powodu pogorzenia kościołów 400 zł.; g) na budowle wodne w Rożniatowie, powodzią zniszczone 700 zł.; h) wychowankowi Zakładu odprawę 25 zł.; i) na powiększenie remanentu warsztatów drohowyskich 2000 zł.; k) na pogłębienie studni wodociągowej w Zakładzie drohowyskim 328 zł. 80 ct.; l) na pensye dwom majstrom Zakładu drohowyskiego stabilizowanym 457 zł. Razem kredytów dodatkowych uchwalono 9441 zł. 33 ct.

II. Zamknięcie rachunkowe fundacyi za rok 1888 szczegółowo zbadano, a po wysłuchaniu wyjaśnień, co do przekroczeń i zaległości należnych fundacyi, udzielono kuratorowi absolutoryum i sprawozdanie Wydziałowi krajowemu przesłano.

III. Wynagrodzenie za zniesione prawo propinacyi z dóbr, należących do majątku zarodowego, postanowiono pobrać w papierach propinacyjnych, a z dóbr Kulików, jako zakupionych z kapitału obrotowego, gotówką.

IV. Załatwiono projekt wypracowania planów gospodarstwa leśnego, w dobrach fundacyi.

V. Magistratowi lwowskiemu na zapytanie, odpowiedziano, że fundacya chętnie sprzedałaby lub wydzierżawiła na szereg lat gmach teatralny.

VI. Cenniki lasowe na r. 1890 zatwierdzono.

VII. Postanowiono od r. 1889 sprzedawać drzewo opałowe z lasów fundacyjnych, w składzie własnym we Lwowie.

VIII. Wydzierżawiono łąki w Kulikowie po 25 zł. za morg.

IX. Kontrakt z c. k. Sądem o najem ubikacyj w ratuszu kulikowskim przedłużono i uchwalono poczynić wymagane adaptacye, pod warunkiem, że czynsz roczny podwyższony będzie o 300 zł.

X. Folwark za Janowską rogatką pod Lwowem wydzierżawiono za czynsz dotychczasowy p. Zienkiewiczowi, a oprócz tego zatwierdzono kontrakt z inżynierem Kordasiewiczem na eksploatacyę gliny i kamienia z gruntów tamtejszych.

XI. Dobra Brzozdowce wydzierżawiono na 9 lat za czynsz 17.000 rocznie, t. j. o 2000 rocznie wyższy od poprzedniego.

XII. W kluczu drohowyskim wydzierżawiono na 6 lat budynki propinacyjne za 2000 zł.

XIII. Łąkę Mojniłów wydzierżawiono na 3 lata p. Torosiewiczowi za czynsz roczny 2000 zł., a resztę łąk zadniestrzańskich na 4 lata Schorowi i Grünschlagowi za czynsz roczny o 1550 zł. wyższy od poprzedniego.

XIV. Dobra Opary odebrano dotychczasowemu dzierżawcy, z powodu złego gospodarstwa i wydzierżawiono je na tych samych warunkach kontraktowych Juliuszowi Freyowi, do 24 czerwca 1895.

XV. Propinacyę w Smorzu i Klimcu zadzierżawiono od c. k. dyrekcyi funduszu propinacyjnego, a w miasteczku Smorzu poddzierżawiono ją na lat 6 za 2000 zł. czynszu rocznego, t. j. o 400 zł. korzystniej, niż dotąd.

Oprócz tego zatwierdzono kontrakty na dzierżawy mniejszych przedmiotów, a mianowicie: XVI. tartaku w Olejówce; XVII. młyna w Doroszowie; XVIII. realności na koszary żandarmeryi w Kulikowie i XIX. sklepów w gmachu teatralnym

XX. W myśl §. §. 4, 29, 33 i 34 statutu organizacyjnego wydano instrukcyę co do przyjmowania i wydalania sierót i starców, utrzymywanych tamże, oraz i instrukcyę, dotyczącą przydzielania chłopców do poszczególnych warsztatów.

XXI. Etat ubogich podniesiono z 50 na 60.

XXII. Uchwalono, aby dyrekcya Zakładu nadsyłała do administracyi centralnej tygodniowe raporta o stanie i obrocie kasy i magazynów, oraz o liczbie i stanie zdrowia sierót i ubogich, a także wykazy kar, wymierzanych sierotom.

XXIII. Wybrano komisyę z łona Rady, celem zbadania Zakładu co do zarzutów, podniesionych przez komisyę Wydziału kraj. w r. 1888 na szkontro wysłanej, a po rozpatrzeniu szczegółowem całej sprawy, zarządzono usunięcie wszystkich usterek i wystosowano odpowiedź do Wydziału krajowego.

XXIV. Co do warsztatów, zezwolono na otworzenie warstatu tkackiego, oraz zamianowano dwóch nowych majstrów, mianowicie jeduego do rzemiosła rymarskiego, siodlarskiego i lakierniczego, a drugiego do blacharskiego i kotlarskiego.

W ciągu roku 1888 Rada przyjęła 25 chłopców i 22 dziewcząt.

XXV. W roku 1889 dostawę artykułów mącznych oddano Luftowi, właścicielowi młyna w Szczercu.

KORESPONDENCYE

Berlin, 20 sierpnia.

(*Głos o Polakach.*)

(*K*) Główny organ stronnictwa konserwatywnego a po części i partyi dworskiej, *Kreuz. Ztg.* pomieszcza od pewnego czasu artykuły p. t. *Ein Wörtchen über unsere Polen*, które odznaczają się pewnem bezstronnem i dość życzliwem ocenieniem polskich stosunków, co należy zanotować z tem większą przyjemnością, iż dziennik ten w okresie wielkorządztwa ks. Bismarcka kroczył na czele tych dzienników, które najbardziej rozdmuchiwały nienawiść do Polaków. W najnowszym artykule, autor z całą sympatyą podnosi rozwój języka polskiego na Górnym Szląsku i nazywa ten objaw zupełnie naturalnym w obec ogromnego postępu, jakie poczyniło piśmiennictwo polskie w ostatnich kilkudziesięciu latach. Polacy, powiada dalej autor, pomimo rozdziału politycznego zachowali niewątpliwie jednolity rozwój oświaty narodowej, starając się dorównać na każdym kroku cywilizacyi Zachodu i przyswajając sobie od niej w sposób genialny to, co zasługiwało na przyswojenie. W artykule podniesiono silny pośród Polaków rozwój poczucia narodowego, ożywianego i podsycanego zakładaniem licznych towarzystw, opartych na gruncie czysto narodowym, i tak powiedziano dalej:

„Niezwykły i godzien podziwu rozkwit idei narodowej, jaki się począł ujawniać od połowy bieżącego stulecia, przyczynił się niewątpliwie do podniesienia i wzmocnienia narodowości polskiej. Nie mówimy tu o Galicyi, gdzie Austrya przyznała Polakom prawie samodzielne życie polityczno-państwowe, lecz zaznaczamy, że często w bardzo trudnych warunkach, jak n. p. w Królestwie Polskiem, uderza u ludności polskiej od r. 1878 wszędzie żywiej tętno narodowe. Opór przeciw russyfikacyi i germanizacyi spotężniał. W Wielkiem Księstwie Poznańskiem żywioł niemiecki, mimo niesłychanych zabiegów, nie zdołał uczynić żadnych znaczniejszych postępów. Wątpić należy, czy mimo kolonizacyi ludność niemiecka w dzielnicy tej znacznie lub w ogóle się pomnożyła. Germanizacya natrafia we wszystkich stosunkach obywatelskich, przemysłowych, politycznych i towarzyskich na opór rozbudzonego ducha narodowego. Polscy przemysłowcy, polscy rzemieślnicy, polscy służący i t. d., łączą się dziś z sobą daleko więcej, niż za lat dawniejszych. Do tego dodać trzeba polskie stowarzyszenia wszelkiego rodzaju, które urządzają zebrania i uroczystości prowincyonalne. W Ostrowie n. p. odbył się niedawno temu zjazd śpiewaków polskich, na którym reprezentowane były liczne towarzystwa śpiewackie, i na którym obradowano w podniosłym nastroju nad różnemi praktycznemi sprawami.“

Położywszy nacisk na gorący udział, jaki prasa polska bierze w przeprowadzeniu prywatnej nauki języka polskiego, przyczem ofiarność prywatna w interesie wynagrodzenia nauczycieli, świetne składa dowody, kreśli autor artykułu działalność berlińskiego „Polskiego Towarzystwa naukowego“ i zwraca uwagę na gorące interesowanie się Polaków pod panowaniem pruskiem tem wszystkiem, co odnosi się do innych ziem polskich.

Autor poświęca następnie obszerne uwagi, stanowisku, jakie zajęli Polacy wobec najnowszego projektu o szkołach ludowych i powiada, że Polacy słusznie zarzucają projektowi, brak uwzględnienia szkoły wyznaniowej.

W końcu wspomina z uznaniem o adresie 120 tysięcy polskich wychodźców w Stanach Zjednoczonych do Ojca św., w którym proszą o nominacyę polskiego biskupa lub apostolskiego wikaryusza dla polskich katolików w Stanach Zjednoczonych. Chociaż jednak ks. kardynał Ledóchowski popiera tę petycyę, to wobec tego, iż na podobną petycyę niemieckiego Tow. św. Rafała, dano odmowną odpowiedź, trudno się spodziewać, aby prośba polskich wychodźców w Ameryce została uwieńczoną pomyślnym skutkiem.

Z Poznania.

(Odezwa Stowarzyszenia dla zwalczania socyalnej demokracyi. — Z rady miejskiej).

Zarząd poznańskiego stowarzyszenia prowincyonalnego ku zwalczaniu usiłowań socyalno-demokratycznych, do którego to zarządu należą: baron Unruhe z Babimostu, jako przewodniczący; L. Mycielski i Nathusius jako zastępcy; radca miejski Adolf Kantorowicz jako skarbnik i dr. W. Łebiński, jako sekretarz, ogłosił odezwę, w której powiedziano:

„Ulegając ogólnemu prądowi czasu, zawiązaliśmy stowarzyszenie, którego zadaniem jest zwalczać usiłowania, zmierzające ku przewrotowi społecznemu.

---

siebie mruczał, a co chwila wyrywały mu się z ust wyrazy pojedyncze:

— Łajdak.... panie-lubku, łotr.... podły...

Harasimowicz nie mógł oczu od papieru oderwać.

— Zkąd on taką sumę wziął? — pytał sam siebie — 15 tysięcy rubli.... piętnaście....

Bohdanowiczowa westchnęła z przerażeniem.

— Ja mu zrobiłam zapis tylko na pięć tysięcy.

— A sąd wydał wyrok na piętnaście....

— Ależ ja w sądzie nie byłam ani razu! — zaprotestowała.

— Otóż to i jest! On umyślnie musiał tak kierować, aby pani terminy sądowe opuściła i uzyskał wyrok zaoczny.

Bohdanowiczowa nie oponowała.

— Moja wina! Moja wina! — szeptała półgłosem, a dźwięki z ust jej wychodziły jakieś bolesne, głuche, podobne raczej do wycia, do skomlenia żałosnego, niż do mowy. Czuła w sobie ból tak wielki, że już na łzy zdobyć się nie mogła.

Na rozmowie i skonstatowaniu oszustwa nie można było poprzestać; należało przekonać się, jak rzeczy stoją i co właściwie się stało. Nazajutrz rano miał Harasimowicz pojechać do miasta, i według tych wskazówek, jakie posiadał, wiadomości stanowczych zasięgnąć. Przyszło to z łatwością.

Pokazało się, że Denisow zaskarżył Bohdanowiczowę o natychmiastowe wypłacenie 15 tysięcy rubli z procentami, wyrok sądowy uzyskał, i w obecnej chwili starał się o uskutecznienie wykonania wyroku. Dowiedział się, że wezwania do sądu były dwukrotnie wysyłane Bohdanowiczowej; jedne z nich podpisywała, mylnie informowana przez Denisowa, innych nie, ale przed sądem nie stawiła się nigdy. Denisow, mając przyjaciół, rzecz całą prowadził tajemnie, aż dopóki wyroku nie uzyskał. Bohdanowiczowę tak otoczył, że nie miała żadnych stosunków, nie wiedziała o niczem, a jeżeli jaka wiadomość przedostała się do niej, umiał ją we właściwem świetle wystawić i wrażenie jej osłabić lub wytłumaczyć inaczej.

Zkądże się wzięła taka suma?

Pięciotysięczny zapis, zrobiony przez Bohdanowiczowę tytułem posagu Maryni, przy pomocy notaryusza i adwokata, potrafił tak opisać, że suma miała być w określonym czasie uiszczoną, w razie zaś niemożności, zgodziła się na wypłacenie piętnastu tysięcy rubli kary. Świadkom, jakoteż i Bohdanowiczowej, nie znającej rossyjskiego języka, wytłómaczono, że są to zwykłe formalności prawne, których w rachubę brać nie trzeba.

Traktując tę rzecz uczciwie, stara kobieta nie przypuszczała podejścia żadnego i podpisywała zobowiązania, których wypełnić nie mogła. Na resztę sumy skupił jej weksle, powiększone dziesięciokrotnie, bo o i ile Bohdanowiczowa przypomnieć sobie mogła, nigdy więcej nad sto rubli nie pożyczała i to powtarzało się zaledwie kilka razy, a największa pożyczka, była zrobiona za pośrednictwem Harasimowicza. Oczywiście więc, że i tutaj korzystano z nieznajomości języka. Denisow, dając setki, kazał podpisywać weksle na tysiące.

Harasimowicz zdał przed nią szczegółową relacyę z tego położenia, jakie w danej chwili miało miejsce. Otwarcie mu było przykro wyświetlać całą sprawę, bo się niejako przyznawać musiał do własnej omyłki. On przecież także ufał temu człowiekowi, popierał go z dobrą wiarą, a teraz przekonywał się, że popierał łotra, który nie tylko zaburzył i poróżnił ze sobą, ale chce zniszczyć całą rodzinę, a ziemię jej zagarnąć we własne posiadanie.

Bolała go ta omyłka.

Jednocześnie i w sąsiedztwie gruchnęła wiadomość, że sadyba i ziemia Bohdanowiczów pójdą pod beraban, czyli, że sprzedane zostaną za długi. Denisow sam, przy pomocy przyjaciół, pogłoskę tę we własnym interesie rozgłaszał, dodając, że ponieważ ma na majątku największe wierzytelności, więc go zabierze za długi.

Wstyd i żal przygniatał Bohdanowiczowę.

— Pomyliliśmy się oboje pani-lubku — mówił Harasimowicz.

— Pomyliliśmy się....

— Andrzej miał słuszność....

— Miał....

Było to przyznanie się do winy ciężkiej. Milczeli oboje. Po chwili odezwał się Harasimowicz:

— Trzeba coś robić pani-lubku....

Spojrzeli sobie w oczy. Jedną myśl mieli.

— Ha, trudna rada! Jedźmy panie do Andrzeja...

Harasimowicz miał łzy w oczach. Pocałował w rękę staruszkę.

— Jedźmy panie-lubku.... biedny chłopiec!

(Ciąg dalszy nastąpi).

Ale walka nasza nie zaogni się wrogim zapędem. Stowarzyszeni w pokoju i zgodzie, zamierzamy pielęgnować tylko dzieła pokoju. Zbrojni rynsztunkiem miłości człowieka i bliźniego, gotowi będziemy do spotkania się z prądem wszelkiego porządku Bożego i ludzkiego.

Wprawdzie niebezpieczeństwo tej rosterki — za co Bogu dzięki i chwała — w stronach naszych jest jeszcze stosunkowo nieznacznem. Silne węzły w duszy ugruntowanej wiary, spajają u nas ludność szczerze miłującą pokój, mimo tylu i tak wielkich przeciwieństw, w jedno nierozerwalne ogniwo, niby w wielką gminę społeczną, która nie chce i nie może rozpaść się na niespojne rozłamy.

Lecz i na poczynającą się robotę rozkładu, która głównie pod pozorami nibyto gospodarczego rozwoju, coraz wyraźniej występuje, nie godzi się patrzeć z założonemi rękoma, aż będzie za późno łagodzić, koić i oświecać.

Spodziewamy się, że wszyscy współobywatele dobrze myślący, bez różnicy narodowości, religii i wyznania, a zarazem i politycznego stanowiska, radą i czynem nas poprą i co rychlej do stowarzyszenia przystąpią, żeby mu dodać sił do wszechstronnej pracy."

Do odezwy dołączono statuta stowarzyszenia.

Na onegdajszem posiedzeniu rady miasta, wprowadzony został przez burmistrza na urząd, nowowybrany, płatny radca miasta, dr. Gerhardt. W przemówieniu swem położył burmistrz nacisk na to, że, jeżeli gdzie, to w Poznaniu urzędnicy komunalni powinni kierować się najskrupulatniejszą sprawiedliwością i bezstronnością, w obec wyznaniowych i narodowych różnic.

Radny p. Bach uczynił wniosek, aby wysłano petycyę do parlamentu o zniesienie ceł zbożowych.

Wniosek ten przyjdzie w przyszłą środę pod dyskusyę.

Jeszcze sprawa francusko-rossyjskiego aliansu.

Petersburski korespondent *Politische Correspondenz* zaprzecza kombinacyom dzienników angielskich, a w szczególności *Timesa*, jakoby admirał Gervais miał sobie powierzoną misyę prowadzenia rokowań z kierującemi osobistościami rossyjskiemi, w sprawie zawarcia traktatu przymierza między Rossyą a Francyą. Korespondent przytacza przedewszystkiem tę okoliczność, iż ambasador rossyjski w Paryżu, bar. Mohrenheim, podczas pobytu eskadry francuskiej w Kronsztadzie, bawił na willegiaturze w Cauterets. A przecież nie byłoby to zgodnem ze zwyczajami dyplomatycznemi, gdyby bez współudziału wspomnionego reprezentanta cara zawierano umowę tak wielkiej doniosłości. Co się tyczy admirała Gervais, to tenże tak był zajęty rozmaitemi festynami i ceremoniami, iż tylko dwa razy, i to w obecności wielu świadków, miał sposobność rozmawiać z ministrem spraw zagranicznych. Giersem, po za którego plecami przecież alians nie mógłby przyjść do skutku. Także z innymi ministrami rossyjskimi spotykał się Gervais tylko na publicznych uroczystościach. Niepodobna zaś przypuścić, jakoby już przed przybyciem floty francuskiej do Kronsztadu, wszystko zostało ułożonem w drodze piśmiennej. Sprzeciwiałoby się to dotychczasowej praktyce i tradycyi. Podobne układy poprzedzają zwykle częste i osobiste rokowania obustronnych pełnomocników. Twierdzenie więc, że zawarty został traktat przymierza między Francyą i Rossyą, nie opiera się na żadnej autentycznej podstawie. Należy raczej zgodnie z faktami i z wewnętrznem prawdopodobieństwem wyrazić przekonanie, iż wypadki w Kronsztadzie wzmocniły zbliżenie się między Francyą i Rossyą, i rozwinęły je do tego punktu, że w chwili, gdyby polityczne stanowisko przeciwników tych obu mocarstw tego wymagało, istniejące porozumienie mogłoby bez trudności i rychło przekształcić się w formalny sojusz.

Z Watykanu.

(Przyjęcie u Papieża. — Pielgrzymka. — Patronka państwa Kongo).

W dniu swojego patrona, św. Joachima, Ojciec św. przyjmował w sali tronowej życzenia mnsgr. Lenty, patryarchy konstantynopolskiego i różnych arcybiskupów i biskupów Kolegiów prałatury rzymskiej, podkomorzych tajnych i honorowych, duchownych i świeckich, oraz deputacyi zakonu kawalerów maltańskich, Towarzystwa artystycznego i robotniczego, Koła św. Piotra, jakoteż honorowej gwardyi pałacowej, gwardyi szwajcarów, żandarmeryi papieskiej. Następnie Ojciec św. udał się do swej biblioteki prywatnej, gdzie się zebrało Kolegium kardynalskie, aby złożyć swe życzenia.

Pielgrzymi, którzy tej jesieni będą napływać do Rzymu po raz pierwszy, od kiedy Rzym Rzymem, znajdą w pewnej części pomieszczenie wewnątrz Watykanu. Ojciec św. bowiem rozkazał, aby przygotowano mieszkania dla niektórych drużyn w gmachu, przy dziedzińcu Belwederskim położonym, w środku pałacu, i żeby innym oddano prawe skrzydło galeryi św. Piotra, od którego się poczyna kolumnada, i które jest przeciwległe lewemu skrzydłu, prowadzącemu do kaplicy Sykstyńskiej i na dziedziniec św. Damazego, a gdzie zwykle stoi straż szwajcarska. W galeryi tej, której ogromne okna świeżo oszklone zostały, będą ustawione łóżka dla pielgrzymów.

Zapowiedziane są nader liczne pielgrzymki z różnych krajów, oprócz 30.000 Francuzów, podzielonych na karawany, od 4000 do 6000. Jedną z najważniejszych będzie pielgrzymka belgijska, przybywająca dla podziękowania Ojcu św. za to, że przez uroczyste *breve* swoje z dnia 21-go lipca, ogłosił Najświętszą Maryę Pannę patronką i królową wolnego państwa Kongo, i wyzwolicielką więcej niż stu milionów afrykańskich niewolników, których oswobodzenie będzie się odtąd odbywało pod jej opieką. Myśl ta, udzielona belgijskiemu prałatowi, podobała się królowi Leopoldowi II, i potem doręczono kardynałowi Aloizemu Maselli, prefektowi właściwej kongregacyi, adres, podpisany przez wszystkich biskupów belgijskich, dostojników państwa Kongo i misyonarzy, a błagający Papieża o nadanie Najświętszej Maryi Panny za patronkę czarnemu lądowi.

Ojciec św. tak się z tej prośby ucieszył, iż wnet rozkazał kardynałowi Aloizemu wydać odpowiedni dekret, naznaczając święto nowej Patronki Konga na 15-ty sierpnia, dzień Wniebowzięcia. Po dekrecie zaś nastąpiło uroczyste *breve* apostolskie z dnia 21-go lipca b. r., które przesłano królowi Leopoldowi II. Belgia złoży się na wspaniały kościół, który z rozporządzenia Ojca św., wyrażonego w pomienionem *breve*, będzie wzniesiony w głównej stacyi misyonarskiej w Kongo, zwanej Berghe-Sainte-Marie.

Echo z podróży króla serbskiego.

Belgradzki korespondent *Köln. Ztg.* zestawia niektóre wrażenia, odniesione w otoczeniu króla, w podróży tegoż do Peterhofu i Ischlu. Przedewszystkiem — pisze korespondent, regent Ristic zadowolony jest wielce z wyniku podróży; wyraził on się kilkakrotnie, że wizyty w Ischlu i Peterhofie miały wysoce polityczne znaczenie. Dały one obu Monarchom sposobność do okazania młodemu królowi swych sympatyj, w sposób, mogący zupełnie zadowolić serbskich mężów stanu, którzy uważają utrzymanie dynastyi Obrenowiczów jako rękojmię pokojowego rozwoju Serbii. Zarówno car rossyjski jak i Najj. Monarcha austryacki wyrazili się jasno, że pragną utrzymania i wzmocnienia dzisiejszej dynastyi na tronie serbskim i wszystkich wpływów swoich ku temu użyją. Car powtórzył to samo Pasiczowi na osobnej audyencyi. Musiało to zadowolić pierwszego regenta, który starał się właśnie o to, ażeby osobiście dowiedzieć się o zdaniach osobistości kierujących. Podczas audyencyi u Najj. Pana w Ischlu, prosił on Monarchę, ażeby raczył tę samą łaskawość i poparcie, których nie szczędził poprzednikom króla Aleksandra, okazywać także i młodemu królowi. Na to odpowiedział Najj. Pan, że tak zawsze będzie, a przytem dodał, iż cieszy Go, że przy boku młodego króla znajduje się p. Ristic, ponieważ wie, że imię jego i polityczna działalność łączą się ściśle z losami dynastyi Obrenowiczów.

Co się samego przyjęcia tyczy, to było ono na obu dworach zarówno wyszczególniające. Zewnętrzny przepych w Peterhofie i w Rossyi w ogóle, był większy; natomiast w Ischlu było więcej serdecznego ciepła. „W Ischlu — wyraził się p. Ristic — czuliśmy się jak w świetnem kole familijnem naszego króla", a także i p. Pasicz podzielał to zapatrywanie.

Z pośród skutków, jakie podróż króla do Rossyi mieć będzie, należy przedewszystkiem podnieść zmianę w poselstwie serbskiem w Petersburgu, a mianowicie, że dotychczasowy poseł Petroniewicz zostanie spensyonowany, a na jego miejsce mianowany b. prezydent ministrów, generał Sawa Gruicz. Petroniewicz jest już bardzo podeszłego wieku i zostaje pod nader widocznym wpływem swej ambitnej żony. Charakterystycznem w tym względzie jest, że podczas śniadania, które Petroniewicz dał na cześć swego króla, nie wzniósł sam poseł toastu na cześć Jego król. Mości, ale wzniosła go — pani Petroniewiczowa!

KRONIKA

Lwów, 22 sierpnia.

— **Podczas uroczystych obchodów** rocznicy Urodzin Najj Pana, obdarzeni zostali z galicyjskiego funduszu inwalidów, oprócz wspomnianych poprzednio, także weterani wojskowi w Krośnie i w Jarosławiu. W Szkle urządzono z powodu rocznicy Urodzin Monarchy bal na dochód Stowarzyszenia „Czerwonego krzyża". Bal ten przyniósł przeszło 100 zł. dochodu.

Konsul rossyjski w Brodach, złożył na ręce tamtejszego c. k. starosty życzenia dla Jego Ces. i Król. Mości Najj. Pana.

— **JE. Pan Namiestnik**, Kazimierz hr. Badeni, przybył dnia 20 b. m. o godzinie 8 wieczorem ze Lwowa na dworzec w Haliczu, gdzie oczekiwali Go: prezes stanisławowskiej Rady powiatowej p. Stanisław Brykczyński, poseł do Rady państwa p. Stanisław Cieński, p. Zygmunt Jaroszyński, właściciel Błudnik, oraz duchowieństwo miejscowe, urzędnicy sądu powiatowego, urzędnicy urzędu podatkowego, naczelnik urzędu pocztowego i grono nauczycielskie. Po przedstawieniu P. Namiestnikowi duchowieństwa, urzędników i grona nauczycielskiego przez c. k. starostę, który w towarzystwie starszego inżyniera Rappego przybył ze Stanisławowa, udał się J. Ekscelencya na zaproszenie p. Jaroszyńskiego do Błudnik.

W przejeździe przez rzęsiście iluminowany Halicz, powitała P. Namiestnika reprezentacya miasta, przełożeństwo izr. gminy wyznaniowej i reprezentacya ludności karaickiej, w Haliczu zamieszkałej, ofiarując chleb i sól. Ruiny prastarego zamku w Haliczu, oświetlone sztucznym ogniem, sprawiały wspaniały widok, pomimo ulewnego deszczu, a salwy moździerzowe towarzyszyły przejazdowi P. Namiestnika przez całe terytoryum miasta.

Następnie powitała Jego Ekscelencyę wśród objawów szczerej radości licznie zebrana ludność sąsiedniej wsi Załukwi, z reprezentacyą gminy na czele; poczem udał się P. Namiestnik w dalszą podróż do Błudnik, gdzie przez państwo Jaroszyńskich z iście staropolską gościnnością był podejmowany. Liczne też grono obywatelstwa sąsiedniego zebrało się w gościnnym dworze błudnickim ku uczczeniu P. Namiestnika.

Nazajutrz, t. j. 21 b. m. o wczesnej godzinie porannej zamierzał Jego Ekscelencya udać się do Perłowiec, zkąd dalsza podróż odbędzie się Dniestrem, celem zwiedzenia kosztownych robót regulacyjnych tej rzeki.

— **JW. Wiceprezydent Namiestnictwa**, P. Jan Lidl, przybył dnia 20 b. m. do Wiednia.

— **Rada miejska król. stoł. miasta Lwowa** nadała wedle uchwały z 18 czerwca b. r., opróżnione trzy stypendya po 126 zł. z fundacyi miejskiej Im. Najd. Arcyksięcia Rudolfa, Leonowi Kuźmińskiemu i Franciszkowi Południewskiemu, uczniom VII, oraz Tadeuszowi Goeblowi, uczniowi II klasy tutejszej c. k. wyższej Szkoły realnej.

— **Sprawozdanie Wydziału krajowego** z zarządu fundacyą stypendyjną Najdostojniejszego Imienia „Najmiłościwiej nam panującego Cesarza i Króla Franciszka Józefa I.", za rok administracyjny 1890, wykazuje: A) w dochodach: 1) Zapas początkowy 55.479 zł. 1 ct.; 2) gotówka za wylosowane efekta 100 zł.; 3) efekta zakupione 101 zł. 65 ct.; 4) odsetki od efektów 2.493 zł.; 5) zasiłki z funduszu krajowego 25 zł. 51 ct. gotówką. Suma dochodów 2.618 zł. 51 ct. gotówką, 55.580 zł. 66 ct. B) W wydatkach: 1) efekta wylosowane i spieniężone 100 zł.; 2) gotówka na zakupno efektów 100 zł.; 3) stypendya wypłacone 2500 zł.; 4) koszta insercyjne i administracyjne 18 zł. 51 ct. Suma wydatków 2.618 zł. 51 ct. gotówką i 100 zł. efektami. W porównaniu z sumą dochodów okazuje się zapas kasowy z końcem 1890 roku 55.480 zł. 66 ct. Z porównania zapasu początkowego z zapasem ostatecznym zaś okazuje się przyrost majątku efektami o 1 zł. 65 ct.

— **Z konserwatoryum galic. Towarzystwa muzycznego.** Zapisy uczniów w konserwatoryum rozpoczną się dnia 25 sierpnia b. r. i potrwają do 9 września, po którym to dniu tylko na podstawie §. 4 regulaminu, uczniowie mogą być przyjęci. Egzamina wstępne nowo wpisanych uczniów rozpoczną się 1 września i odbywać się będą każdego następującego dnia o godzinie 5 po południu. Regulaminy i plan nauki otrzymać można do przejrzenia w kancelaryi Towarzystwa muzycznego (gmach Teatru) od godziny 10—12 przed południem i od 5—7 po południu.

— **W żeńskim zakładzie** wychowawczo-naukowym (ośmioklasowym) Maryi Zagórskiej we Lwowie, ul. Czarnieckiego l. 12, rozpoczyna się rok szkolny dnia 4 września. Bliższych wskazówek, dotyczących umieszczenia w zakładzie stałych pensyonarek (internistek), udziela właścicielka zakładu codzień od godziny 11 do 4. Wpisy eksternistek rozpoczną się dnia 28 sierpnia, od godziny 11 rano do 6 po południu.

— **„Skała"**, Stowarzyszenie katolickiej młodzieży rękodzielniczej, urządza w dniu jutrzejszym, na dochód funduszu emerytalnego, zabawę towarzyską ogrodową, w połączeniu z produkcyami chóru Stowarzyszenia i koncertem orkiestry wojskowej 30 p. p., podczas których wygłoszą członkowie monologi, a następnie p. Aleksander Golch, członek „Skały", mechanik, przedstawi szereg obrazów ruchomych, a między innemi: krajobrazy, widoki rozmaite, wnętrza kościołów, gmachów, przy zmianie dnia i nocy, wodospady, młyny, zimę i lato, statuy mitologiczne, karykatury, sylwetki charakterystyczne i w. i. Początek zabawy o godzinie 4 po południu; wieczornica rozpocznie się o godzinie 8 wieczorem. Zaproszeń dyrekcya nie rozsyłała.

— **Z obserwatoryum** c. k. Szkoły Politechnicznej we Lwowie, dnia 22-go sierpnia 1891 roku, godzina 12 w południe. Barometr idzie w górę.

W ubiegłej dobie, licząc od godziny 12 w południe dnia 21 sierpnia, do godziny 12 w południe dnia 22 sierpnia 1891 roku, mieliśmy wiatr co do kierunku zmienny z zachodu, co do siły mierny (2—3), niebo lekko zachmurzone a powietrze bardzo wilgotne (83 prc. wilgotności względnej); opadu nie było.

Srednia temperatura w tym czasie była +15·0°C, najwyższa +23·2°C dziś w południu, najniższa +12·7°C w nocy.

Deszcz padał około południa, poczem się wypogodziło.

Zniżka barometryczna 745 do 750 mm. znajdowała się w Niederlandach; zwyżka 765 do 760 w południowej Afryce; zniżka drugorzędna utworzyła się w Królestwie Polskiem.

Stan barometru, zredukowany do poziomu morza, był dziś o godzinie 12-tej w południe 761 mm.

Prognoza na dobę dnia 23 sierpnia 1891 r. (od północy do północy). Wiatr będzie co do kierunku południowo zachodni, co do siły słaby (1—2), średnia temperatura doby około +19·0°C, niebo będzie lekko zachmurzone a względna wilgotność powietrza zmniejszy się do 70 prc.; opad: deszcz nieznaczny tylko, zresztą pogoda.

W poniedziałek opadu nie będzie, pogoda.

— **Gradem i powodzią** zostały nawiedzone w pierwszej połowie sierpnia gminy: Rożen wielki, Tudiow i Babin, w powiecie kosowskim. Likwidacya szkód, które są znaczne, jest w toku.

— **Nowa czytelnia ludowa**. Z Jezupola piszą: W niedzielę, 2 sierpnia o godzinie 5 po południu, otworzył tu Wojciech hr. Dzieduszycki czytelnię ludową. W przemowie nadmienił, że przyjmuje ona jako członków swych obywateli obu wyznań, a nie jak istniejąca już oddawna druga czytelnia miejscowa, ruska. Do czytelni zapisało się 35 członków. Czytelnia, mieszcząca się we własnym lokalu o dwu pokojach, pozostaje pod zarządem dra Twardowskiego, liczy 170 dzieł w języku polskim i ruskim, i zasilaną bywa codzień świeżemi dziennikami.

— **Piorun**. Ubiegłego tygodnia, podczas silnej burzy, uderzył w nową cerkiew w Jezupolu, piorun. Wpadłszy do środka, spalił wstęgi na chorągwi, ją samą osmalił, a drzewce u dołu roztrzaskał. Ztąd dostał się do zakrystyi, gdzie wybiwszy kilka dziur w murze, potrzaskawszy listwy u sufitu, trzema przez się wybitemi otworami w murze wydostał się na zewnątrz, wyrywając gonty w dachu, które na kilkanaście kroków odrzucił.

— **Pielgrzymka młodzieży polskiej do Rzymu.** W miesiącu wrześniu b. r., ma wyjechać z Krakowa pielgrzymka młodzieży polskiej katolickiej do Rzymu, dla wzięcia udziału w Zjeździe młodzieży katolickiej z całego świata, jaki ma w tym czasie nastąpić, z powodu uroczystości trzechsetletniej rocznicy śmierci św. Alojzego Gonzagi. Korzystając z tej sposobności, mogą i inne osoby wszystkich stanów, tak duchowne, jak i świeckie, panie i panowie, zamożniejsi i ubożsi wziąć udział w tej pielgrzymce, dla nawiedzenia świętych miejsc Italii, byle tylko te osoby były znane, albo miały polecenie od swoich księży proboszczów. Pielgrzymi z całej Galicyi zbiorą się do Krakowa na dzień 21 września, i tego dnia, po otrzymanem błogosławieństwie kościelnem, o godz. 7 min. 45 wieczorem, wyjadą nadzwyczajnym pociągiem do Wiednia. W Italii zwiedzą: grób św. Antoniego w Padwie, Domek Matki Najświętszej w Lorecie, grób św. Franciszka w Assyżu, zatrzymując się po jednym dniu w tych miejscach.— W Rzymie pozostaną dni dziesięć. Z powrotem mogą albo gromadnie jechać, albo osobno, byle tylko podróż nie przeniosła dni 60, licząc od chwili wyjazdu z Krakowa. Z powrotem mogą się zatrzymywać we Florencyi, w Bolonii i Wenecyi, i z tych miejsc robić dowolne wycieczki. Pielgrzymi ze Szląska austryackiego i pruskiego, oraz z Księstwa Poznańskiego i Prus, mogą wsiadać na kolej w Oświęcimie. Cena jazdy koleją żelazną do Rzymu i z powrotem, jest następująca:

	I kl.	II kl.	III kl.
Z Krakowa: zł.	109	75	44
Z Oświęcimia: zł.)	103	71	42
lub marek niem.)	184	127	75

Pielgrzymi, jadący koleją Karola Ludwika do Krakowa, ze wszystkich stacyj, mają przyznany 50 proc. zniżki, za okazaniem poświadczenia przynależności do pielgrzymki.

Dla wygody pielgrzymów, zamówione są mieszkania w Rzymie wraz z pożywieniem. — Kto chce korzystać z tych ułatwień, to powinien, nadsyłając pieniądze na kolej, nadesłać także i na mieszkanie z pożywieniem i usługą, które jest dwojakie, dla osób zamożniejszych i dla uboższych. Pierwsi za dni 10 pobytu w Rzymie mają nadesłać 24 zł., czyli 43 marek niemieckich, zaś ubożsi 12 zł. w. a., czyli 21 marek niemieckich i 50 fenigów. Pieniądze należy nadsyłać w kopertach zapieczętowanych, deklarowanych, lub przekazem pocztowym, pod adresem księdza dra W. Smoczyńskiego w Tenczynku, poczta Krzeszowice. Oprócz tego należy wyraźnie podać swe imię i nazwisko, stan, miejsce zamieszkania, parafię, dyecezyę i ostastatnią pocztę. Każdy pielgrzym, po nadesłaniu pieniędzy, otrzyma o ile możności w jak najkrótszym czasie, w liście poleconym, świadectwo brania udziału w pielgrzymce i książeczkę z objaśnieniami, potrzebnemi do podróży i podczas pobytu w Rzymie. Ostatni dzień do zgłaszania się, jest dwunasty września b. r. Pielgrzymom poleca się książkę, napisaną z powodu ostatniej pielgrzymki polskiej do Rzymu w r. 1888. Książka ta, mająca stronnic 826, wyszła pod nagłówkiem: „Wspomnienia o polskiej pielgrzymce do Rzymu w r. 1888“. Czytelnik znajdzie w niej zebrane bardzo ciekawe historyczne wiadomości o Padwie, Lorecie, Assyżu, Florencyi, Bolonii, Wenecyi i Rzymie, a wiadomości te, wiele mu ułatwią i wiele dodadzą uroku jego pobożnej podróży.

— **Ofiara Alp**. Z Wiednia donoszą: Generałowa Hirsch, która onegdaj przy zbieraniu kwiatów, na jednej z gór pod Hallstadt, runęła w przepaść, umarła dziś, nie odzyskawszy przytomności.

— **Samobójstwo**. Z Marienbadu donoszą o następującym smutnym wypadku: Przed kilku dniami przytrzymano jednego z gości tutejszych w chwili, gdy pewnej damie wyciągnął sakiewkę z pieniądzmi z kieszeni. Pokazało się, że człowiekiem tym był niejaki Julian Haberfeld, który od trzech tygodni bawił w kąpielach marienbdazkich. Haberfelda aresztowano natychmiast, a ponieważ kuracyuszom ginęły rozmaite przedmioty, zarządzono rewizyę w jego mieszkaniu i znaleziono rzeczywiście mnóstwo skradzionych rzeczy. Haberfeld twierdził, że te przedmioty kupił, w co jednak, w obec świeżo popełnionej kradzieży, trudno było uwierzyć. Na drugi dzień rano dozorca więzienny, wszedłszy do celi, zastał tylko trupa Haberfelda, który powiesił się w nocy na chustce do nosa. Przed udaniem się na spoczynek, Haberfeld rozpaczał, wołając: „Cóżem uczynił, biedna moja żona, biedne dzieci!“ Wieczorem wysłał kartę korespondencyjną do żony, w której opisał jej całe zajście, tłómacząc się tem, że kradzież popełnił w przystępie chwilowego obłąkania. Żonę nieszczęśliwego zawiadomiono telegraficznie o samobójstwie jej męża. — Haberfeld pochodził z bardzo zacnej, zamożnej rodziny z Oświęcima, w młodości spędził kilkanaście lat na studyach w Niemczech, a w końcu powróciwszy do kraju, założył na własną rękę fabrykę. Nieszczęśliwy, który w Białej miał wielki handel, był bardzo majętny, liczył lat 50 i zostawił ośmioro dzieci.

— **Rzadki autograf**. Petersburska biblioteka publiczna traktuje o kupno bardzo rzadkiego autografu, a mianowicie jednego z trzech listów, napisanych przez Maryę Stuart, przed straceniem. List ten, adresowany do kardynała Guise, zaginął w czasie rewolucyi; niedawno pojawił się w Anglii, a posiadacz zamierza go sprzedać. Równocześnie o cenny ten dokument ubiega się Muzeum brytyjskie.

— **Pomnik Joanny d'Arc**. W Beaurevoir, (departament Aisne), odsłonięto w zeszłym tygodniu pomnik dla wybawicielki Francyi, dziewicy z Domrémy, wzniesiony ze składek publicznych. Statua ma dwa metry wysokości. Na cokole z granitu wogeskiego wyryto złotemi literami napis: „Joannie d'Arc gmina de Beaurevoir i departamenta: Aisne i Nord“. Wszystkie miejscowości, złączone z historyą dziewicy Orleańskiej, drogie są Francuzom, a to tembardziej, że wiele z nich leży w kraju zabranym, w Lotaryngii. Więc naprzód Domrémy, gdzie ujrzała światło dzienne; Vaucouleurs, gdzie potrafiła rozproszyć wątpliwości Baudricourta; Nancy, z powodu odwiedzin u księcia Lotaryńskiego; Chinan, gdyż tu miało miejsce widzenie jej z Karolem VII; Poitiers, gdzie odniosła tryumf nad doktorami; Orléans, tu bowiem zwyciężyła Anglików; Patay, gdzie nastąpił odwet za porażki pod Crécy, Poitiers i Azincourt; Troyes, Châlons, przez które przechodziła, wiodąc króla do koronacyi w Reims; wreszcie Paryż, gdzie została skaleczona; Compiègne, gdzie ją pojmano; Rouen, gdzie zginęła śmiercią męczeńską. Wszystkie te miasta pragnęłyby wystawić jej pomniki. Tymczasem uczyniła to niewielka gmina. I ona także odegrała ważną w życiu Joanny rolę. Pałac Beaurevoir, służył jej przez czas pewien za więzienie, tu została sprzedana Anglikom. Beaurevoir był pierwszym etapem na droze jej męczeństwa.

— **Nieustająca wystawa** zjednoczonego Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych, przy placu św. Ducha l. 10 I. piętro, otwartą jest codziennie od godziny 10 rano do 4 po południu. Wstęp od osoby kosztuje w niedzielę 15 ct., w dni powszednie 30 ct. Dla członków wstęp wolny.

Notatki literacko-artystyczne.

(*xz*) **Z teatru letniego.** We wszystkich teatrach w świecie, rozporządzających poważnym repertuarem i odpowiednim personalem artystycznym, zmiana w obsadzie ról ważniejszych jest wypadkiem równej niemal doniosłości, jak wystawienie nowej sztuki. Objęcie roli, już poprzednio granej przez innego artystę, budzi zajęcie ogólne; każdy spieszy do teatru, aby zobaczyć znaną postać, inaczej pojętą inaczej odtworzoną. Dla prawdziwego miłośnika teatru, porównanie takie jest jedną z największych przyjemności; każdy szczegół jest wtenczas interesującym: wejście na scenę, postać pod względem zewnętrznym, wyraz twarzy, ruchy, następnie cała gra, podkreślanie jej ważniejszych momentów, stopniowanie jej, słowem — wszystko. U nas jeszcze do tego nie przyszło. Tylko garstka stałych gości teatralnych interesuje się zmianą w obsadzie i tę garstkę właśnie widzieć można w sali teatralnej w podobnych razach. Już to ponoszą w tem część winy nasi artyści. Nigdzie bowiem wśród grona personalu, dublowanie roli nie wywołuje takich protestów, jak u nas, w skutek też czego, tylko przy nadzwyczajnych okolicznościach wprowadzić można jakąś zmianę. Stało się tak i z Thermidorem. Początkowo rola Fabianny powierzoną była pani Stachowicz. Ponieważ jednak choroba jej przeszkodziła, przeto rolę objęła panna Pankiewiczówna. Grała ją, jak wiadomo, bardzo starannie i zyskała sobie uznanie ogólne. Pani Stachowicz jednak rolę wystudyowała i mogłaby ją była zaprodukować, gdyby nie zwyczaj, niedopuszczający artystki do roli, którą ma w ręku inna. Dopiero wyjazd panny Pankiewiczówny, dozwolił pani Stachowicz postać Fabianny przedstawić oczom tych widzów, którzy częściowo dla niej samej, częściowo dla porównania, częściowo wreszcie dla Thermidora się zgromadzili. Trzy te kategorye widzów razem, nie zapełniły, niestety, teatru nawet do połowy.

Każdy, znający personal naszego dramatu, po przeczytaniu Thermidora, bez wahania rolę Fabianny przeznaczyłby pani Stachowicz. Młodość, szlachetność i ciepło, jakie biją z jej sympatycznej osoby, są niezawodnie warunkami niezbędnemi do odtworzenia Fabianny. Wszystkie więc chwile, gdzie właśnie żywioły te występowały, były piękne i robiły wrażenie. Scena naprzykład z Marcelem, wzięta osobno, przypuśćmy jako zupełne zakończenie dramatu, mogłaby być istotnie doskonałą: było w niej tyle uczucia i młodości, że utworzyła się z niej wzruszająca kartka miłosnego dramatu. Według naszego jednak pojęcia, żywioł ten erotyczny, cokolwiek za silnie wziął górę nad stroną duchową Fabianny; ton, który artystka nadaje całej scenie, jest może za gorący Jest to niezaprzeczenie chwila, w której uczucie miłości zwycięża; jednak przy silnem sceny tej traktowaniu, krok następny Fabianny wydaje się zbyt wielką niespodzianką. Tak przywiązanej do Marcela Fabianny nie wzruszy do tego stopnia głos sióstr zakonnych, ażeby się miała ukochanego wyrzec na zawsze. Nie wiemy, czy wrażenie to, jakie interpretacya tej sceny wywoływała, była intencyą artystki, czy rezultatem nieobliczonym z góry; w każdym razie sądzimy, że ruchy n. p. były zbyt nieraz gwałtowne, zbyt nerwowe na tę Fabiannę, którą klasztor wychował i która lęka się nawet — sukni teatralnej. Cofanie się na kolanach, albo kilkakrotne zbyt ruchliwe przybliżanie się do okna, gdy siostry zakonne przeciągają przez ulicę, prowadzone przez tłuszczę, wydaje się nam niewłaściwe. Widok podobny robi zwykle inne wrażenie na naturach tego rodzaju, co Fabianna — pozbawia ich sił, przykuwa je do miejsca.

Przyznajemy się, iż pojęciu naszemu tej postaci, odpowiedziała znacznie więcej artystka w akcie ostatnim. Tu, majestat godności kobiecej przedstawiony był z całym spokojem, chociaż bez chłodu; artystkę otaczała istotnie aureola, jeżeli nie świętości w klasztornem pojęciu tego słowa, to czystości, w którą wierzył słuchacz, tak samo, jak wierzył w oburzenie, wywołane wstrętnym środkiem obrony, jakiego się chwycił Marcel. Była w tem prawda.

Postać Fabianny zyskałaby w ogólności, gdyby artystka w duchu aktu ostatniego przeprowadziła całość. Co do charakteryzacyi, pozwalamy sobie na zarzut, iż w akcie pierwszym artystka za mało odbija od tła, na którem występuje. Zbyt jaskrawa chusteczka i wstążka na czepku, jak w ogólności cała postać, nie dają nam złudzenia, iż widzimy dziewczynę z klasztoru, przebraną w sukie praczki, prześladowaną przez tłum i lękającą się każdego kroku. Sądzimy, że Sardou, mistrz efektów dramatycznych, chciałby w Fabiannie mieć silny kontrast z całem otoczeniem; obok piękności fizycznej i moralnej, powinna mieć coś ona z owej świątobliwości męczenniczek za wiarę. To zaś, we wszystkiem powinno znajdować swój wyraz.

Mimo zapatrywań na rolę, w których nie wszędzie się z interpretacyą artystki zgadzamy, składamy jej szczere uznanie za nową rolę, którą w każdym razie wypracowała z zamiłowaniem, a odegrała wśród oklasków.

Labouissiera grał z niezrówaną energią, konsekwencyą, wypracowaniem szczegółów, słowem znakomicie — p. Chmieliński.

Dyrekcya Zjedn. Towarzystwa sztuk pięknych w Krakowie wydała świeżo sprawozdanie z czynności swych za rok 1890. Sprzedaż obrazów na raty, przeprowadzenie wyborów nowej Reprezentacyi lwowskiej, podniesienie frekwencyi na wystawach w Krakowie, Lwowie i Poznaniu, nawiązanie stosunków z kolonią polską w Ameryce, wreszcie Wystawa berlińska i udział dyrekcyi w zabiegach o uzyskanie na niej osobnego polskiego działu — oto główne sprawy i czynności, które przypadło Towarzystwu w bieżącym roku załatwić. Że podjęcie wymienionych spraw było na czasie i korzystne wydało rezultaty, poświadczają cyfry. Obrót ogólny funduszów podniósł się do 44.491 zł. 80 ct. Dochód z biletów wstępu także się dźwignął z trzech tysięcy zł. na 6.067 zł. 30 ct. Bardzo pocieszający rezultat wykazuje cyfra prywatnego zakupu. Pozycya ta z 5.000 zł. urosła na 15.178 zł. W samym Lwowie zakupiła publiczność dzieł sztuki za 7.564 zł. Jeżeli do cyfry prywatnego zakupu dodamy sumę 10.474 zł. wydaną na zakupno dzieł, przeznaczonych do rozlosowania między członków Towarzystwa, tudzież 1.094 zł. wypłaconych Towarzystwu Wzajemnej Pomocy artystów z dochodów Wystawy w Sukiennicach krakowskich, 180 zł. na nagrody konkursowe dla uczniów Szkoły sztuk pięknych i t. d. to okaże się, że za staraniem krakowskiego Towarzystwa otrzymali nasi artyści w roku ubiegłym 29.311 zł. nie licząc w to tantyemy, wypłaconej artystom (1.600 zł.) od wystawionych, bardziej pociągających utworów. Ze sprawozdania dowiadujemy się dalej, że ponieważ najnowszy utwór Matejki „Ogłoszenie konstytucyi 3 maja“, cofnięty został do pracowni mistrza na czas nieoznaczony — przeto w tym roku obrano do reprodukcyi dla członków Towarzystwa bardzo wdzięczny i ładny obraz p. Wodzinowskiego „Na swojską nutę“, zakupiony niedawno do Muzeum narodowego.

W końcu wyraża sprawozdanie gorące słowa uznania, dla dwóch głównych kierowników Reprezentacyi lwowskiej, p. Władysława Łozińskiego i p. Bełzy. Pierwszy jako dyrektor-referent, drugi jako jego zastępca, potrafili tak osobistym wpływem, jak niestrudzonem staraniem, obudzić w stolicy kraju niebywałe dotąd zainteresowanie się sztuką, a sprawy Towarzystwa zawdzięczają im niepospolite, w krótkim przeciągu czasu polepszenie.

Z Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych. Część z zapowiedzianych obrazów artystów warszawskich, nadeszła już do naszego salonu sztuk pięknych. Powszechną uwagę zwraca z pewnych względów obraz impresyonisty Wł. Podkowińskiego, przedstawiający „Grę w bilard“.

Jest także obecnie na wystawie bardzo cenna kompozycya „Boleść matki“, pędzla znakomitego artysty Krudowskiego, zamieszkałego w Rzymie, autora znanego powszechnie i słynnego obrazu „Powrót z Golgoty“. Nadto p. Szwojnicki z Warszawy nadesłał pracę, wykonaną na konkurs Gersona a przedstawiającą w alegoryi „Pogoń za ideałem“, zaś p. Rudowski „Portret młodej kobiety“.

Na przyszły tydzień zapowiada zarząd Towarzystwa wystawę kilkunastu utworów czeskich malarzy, oraz czterech najnowszych prac artysty Augustynowicza, które wykonał podczas swego pobytu na Bukowinie

Z Białej do Hamburga.

Podróż bicyklem.

(Ciąg dalszy.)

Jęk bab, pisk kumoszek, grad przekleństw, których, jako wypowiadanych w żargonie miejscowym, na szczęście nie rozumiałem, zamieniły mię chwilowo w posąg, oczekujący mściwej ręki.

Jak fala wody wzbierającej podczas powodzi, jak stado wron, widząc opuszczonego zająca, bije nań, zwołując krakaniem coraz nowe zastępy, tak zewsząd baby, przekupki i robotnice, ściągały się ku mnie.

Już czułem ubytek kilkudziesięciu marek, któremi będę musiał okupić wolność, już chciałem wywiesić białą chorągiew, gdy nagle zdrowa myśl mię ożywiła.

Uciekać niełado nie, ale zdrowo, pomyślałem; nasrożyłem się tak, że gawiedź nie miała odwagi przeszkodzić mi wsiąść, i w mgnieniu oka wysunąłem się z tego zaklętego koła.

Naprzód posypał się grad kamieni, a potem gromada uliczników i ktoś wózkiem puścili się w pogoń. W szalonym pędzie, po dziurach i kamieniach, leciałem w pocie czoła; turkot wozu za mną, to słabł, to się wzmagał, aż ucichł zupełnie.

Minąwszy wieś Wartenberg, odetchnąłem spokojniej, ale nie na długo.

Pod Grünbergiem wjechałem w lasy.

Czarne chmury przyćmiły zachodzące słońce, wiatr huczał, miotając liśćmi, a grzmiało, błyskało bez opamiętania.

Trzeba było jechać, a nowy nieprzyjaciel się zbliżał. Zaczęli się snuć robotnicy fabryczni, wracający z Grünbergu, po dwóch, po trzech razem. Ze stoicznym spokojem słuchałem ich drwinek, śledząc bacznie nieprzyjazne ruchy parasoli i lasek, kierowanych między sprychy mojego bicykla.

Mijałem ich nader wolno, by módz w krytycznej chwili zeskoczyć zawczasu.

Nadchodzi nowa gromada; jeden chwyta mię obcesowo zą rączkę

— Teraz ja pojadę. a pan możesz biegnąć trochę — powiada mój adept cyklistyki.

Chciałem zakląć, ale przezorność kazała zmilczeć; trzymałem więc kurczowo bicykl, udając spokój.

Po pierwszych wypowiedzianych słowach, robotnicy poznali, żem obcy, jeden powód więcej, by mi dokuczać. Mówiłem im o towarzyszach, którzy wkrótce nadążyć mają, ale nie wierzyli; prosiłem, by mi dali spokój — żartowali ze mnie. Jedyny to raz, kiedy żałowałem, że nie miałem żadnej broni.

Nareszcie nadeszło zbawienie w osobach kilku robotników.

Na moje prośby, umitygowali sportowe zachcianki pierwszych, poszwargotali, naklęli i poszli. Zapaliwszy latarnię, dojechałem bez dalszych wypadków do Grünbergu, z doświadczeniem, że po nocy samemu nie należy jeździć.

Grünberg nie jest ciekawy, dość smutne większe miasteczko, otoczone w koło lasami.

Ztamtąd przeszło dwie mile drogi lasem; droga dobra, nieco falista aż do Crossen, miasteczka, chociaż na równinie, ale malowniczo nad Odrą leżącego.

Było jeszcze wczas przed południem, gdy zacząłem rozpytywać o drogę do hotelu: „Stadt London“. Jakiś golarz, z grzebieniem w lokach, siedzący przed swoim zakładem, przybiegł, wskazał drogę koło poczty, i oznajmił uradowany, że także jest cyklistą!

Nie mając zamiaru się golić, za uprzejmość jego odwzajemnić mu się inaczej nie mogłem, jak tylko podziękowaniem za chętnie dane wyjaśnienie.

Przekonawszy się, że miasteczko same, oprócz „Grabenu“ przed miastem i wspaniałej Odry, nic nie ma ciekawego, wyjechałem po południu ku Frankfurtowi. W okolicy Crossen spotykałem wiele trycykli, używanych do praktycznych celów. Między innemi widziałem komiwojażera na trycyklu, z próbkami w ceratowej puszce, i kobietę wiejską, jadącą z koszykiem na plecach.

Droga dobra, tylko gęste wsie, przez które zawsze szosa jest brukowana, zmuszały do częstego szybowania, zawsze w miłem towarzystwie zgrai uliczników.

Aby rano do Frankfurtu przyjechać, zostałem na noc we wsi Ziebingen, gdzie u Grautke'go wcale dobrze przenocowałem.

Z Ziebingen do Frankfurtu droga miejscami bardzo zła, prawie ciągle jedzie się lasem, gdzie po świeżym deszczu było bardzo miękko. Po za rampą kolejową koniec lasów, i otwiera się śliczny widok na Frankfurt. Zeskoczyłem, by się nim nasycić, niestety: z dołu nic nie widać. Nie pozostało nic innego, jak jechać ile możności pomału, ciągle z góry, i stracić wnet Frankfurt z widoku, by go zbliska oglądnąć.

Przejechawszy ogromny most na Odrze, wjeżdża się w samo śródmieście.

Długie szerokie ulice, krzyżujące się pod prostym kątem, nadają miastu cechę nowego; ruch bardzo znaczny świadczy o rozmaitym handlu. Jednak w ogólności na ulicy, promenadzie, w ubiorze ludzi, ekwipażach, poznać można było, że to niedziela, że Frankfurt jest w szacie niedzielnej, a pomimo wielkomiejskich urządzeń, jest zwykłem prowincyonalnem miastem. Ładnie utrzymana wielka promenada z kilkoma willami na wzgórku, pomnik poległych w kampanii francusko-niemieckiej, nowy gmach komendy generalnej, stary kościół, ratusz: oto wszystko, co może zwrócić uwagę.

Na Odrze roje statków i bacików, w środku miasta ogromny plac do ćwiczeń wojskowych.

Wjeżdżając do miasta, spotkałem dwóch rowerzystów (jeźdźców na karłowych bicyklach) którzy odprowadzili mię do hotelu *Prinz-Preussen* i oszczędzili wstrętnego wypytywania o drogę. Zajęła ich bardzo moja podróż, a szczególnie imponowało im moje olbrzymie — jak je nazywali — koło.

Zaproponowali mi wspólną wycieczkę po południu, w kierunku mojej drogi; dla bliższego omówienia tej wycieczki miałem przyjść do wskazanego mi lokalu klubowego.

Zastałem ich tam kilkunastu. Byli bardzo uprzejmi, ale tak jakoś duszno było w tym szynku, tak nie mogłem pogodzić się ze zdaniem, że w każdem towarzystwie lepiej jechać niż samemu, że wymówiłem się zmęczeniem, powiedziałem, że pojadę dopiero późno wieczór i byłem kontent, znalazłszy się sam na ulicy.

Teraz zrozumiałem, zkąd pochodzą te zastępy cyklistów w Niemczech, czemu śliczny ten sport tak okropnie upada, pomimo wzrastania liczby jeżdżących na bicyklach, czemu spotkałem się już z pewnego rodzaju podejrzeniem, niknącem dopiero wobec blasku złota, zkąd mnogość „klubów“ w każdem mieście, zkąd taka ilość „dzikich“.

Nie chcę bynajmniej ubliżyć moim towarzyszom, ale byli to sportsmeni niedzielni czystej wody, sportsmeni, którzy wystawszy się cały tydzień za ladą, lub napracowawszy się w warstatach, zażywają w niedzielę swobody na świeżem powietrzu; którzy kultywują sport po szynkach tem skuteczniej, im więcej piwa wypiją a w rzeczywistości przynoszą mu szkodę niedopowetowania.

Nie zazdroszczę im pewnie tej zabawki, zwłaszcza, że wszyscy używają bicykli karłowych. Dzięki im sport jako taki przepada.

Odtąd unikałem podobnych znajomości, pomimo że ze wszystkich większych miast miałem z „klubów“ listy zapraszające i serdeczne.

Pod wieczór wyjechałem do Müncheberg. Droga z różowego kamienia tak świetna, że nie można sobie wytłómaczyć, jak można drogę publiczną w takim stanie utrzymać. Szkli się do słońca, jak posadzka, a piasek żółty, którym jest przyprószona, zdaje się jakby na to, by nie była śliską. To też na 36 kilometrów do Müncheberg potrzebowałem ledwie dwóch godzin.

Müncheberg, mała mieścinka z ogromną bramą wjazdową, częścią murem otoczona.

(Ciąg dalszy nastąpi).

A. G.

VII międzynarodowy kongres hygieniczny w Londynie.

IV.

Londyn, 16 sierpnia.

Wczoraj ukończyły się obrady w sekcyach, dziś wypoczynek niedzielny, a jutro 17go formalność zamknięcia kongresu. Jednakże przeważna część uczestników już się rozjechała, bo dla formalności szkoda tracić dnia, a właściwie włącznie z niedzielą dwóch dni. Materyał obrad sekcyjnych jest tak obfity, że niemożebną jest rzeczą o wszystkiem zdawać sprawę; dla tego też ograniczymy się tylko na streszczeniu rzeczy najważniejszych i najbardziej ogół zajmujących.

W sekcyi bakteryologicznej omawiano na podstawie referatów dr. Reux (z instytutu Pasteura), dr. Buchnera z Monachium, dr. Hankina z Cambridge, prof. Emmericha z Monachium, dr. Metschnihoffa z Paryża, prof. Fodora z Pesztu, prof. Babera z Bukaresztu, sprawę zabezpieczenia ludzi od chorób zakaźnych przez zaszczepianie już to organicznych, już też nieorganicznych substancyj. Różni badacze udzielali tu swych spostrzeżeń i doświadczeń, lecz jak łatwo zrozumieć, do pewników żadnych dojść jeszcze nie było można. Są to przeważnie studya dopiero, które może kiedyś doprowadzą do rezultatów pewnych i możliwych do zastosowania

W sekcyi III dyskutowano o infekcyi pokarmów (mleka, mięsa i t. d.), które są czasem przenośnikami, czasem źródłem chorób.

Sekcya IV — jak zwykle — miała i we środę najwięcej tematów, zajmujących powszechność. Prezydujący we środę w tej sekcyi, Diggle, członek londyńskiej Rady szkolnej (School-Board), w zagajeniu swem podniósł, że państwo ma obowiązek zająć się wychowaniem tych dzieci, których wychowanie w domu jest zaniedbane. Podniósł również trafnie, że nie należy mięszać wychowania z nauczaniem, i że wychowanie jest głównem zadaniem szkoły.

Po zagajeniu referował dr. Burgerstein z Wiednia „o krzywiźnie pracy w jednej godzinie“ i wykazał na podstawie doświadczeń, czynionych w kilku klasach, że dzieci w każdych 10 następnych minutach godziny szkolnej, robiły w zadaniach coraz więcej błędów, co dowodzi tak fizycznego, jak umysłowego znużenia. Te klasy, którym dawano wśród godziny pauzy do wypoczynku, popełniały mniej błędów i pracowały skuteczniej. Ze swojego referatu wysnuł referent wniosek, że nauka szkolna nie powinna trwać bez przerwy dłużej, jak trzy kwadranse, poczem należy dać dzieciom pauzę do wypoczynku.

Z kolei referował dr. Kuborn z Liège „o hygienie szkolnej“, mr. Arbuthnot Lane „o przyczynach ujemnych wzrostu dzieci“, George White, członek londyńskiej Rady szkolnej „o wychowaniu fizycznem“ (wykład tegoż, poparty był ćwiczeniami gimnastycznemi, oddziału dziewcząt, prowadzonemi przez panią Harrison), dr. Schefield „o znaczeniu hygieny dla dziewcząt“, Philip Magnus „o wpływie nauki zręczności na zdrowie“, wreszcie dr. Dethayer z Rouen „o hygienie dziecka“. Wszystkie temata były zajmująco opracowane i zawierały cenne, lecz znane zresztą u nas i przyjęte zasady racyonalnego wychowania.

Sekcya inżynierska omawiała sprawę zaopatrywania mieszkańców miast w zdrową wodę do picia, o metodach filtrowania wody, o wpływie wody zaskórnej na zdrowie.

Sekcya demograficzna obradowała między innemi na podstawie referatu Whympera „o pomieszkaniach londyńskich robotnic“ nad zorganizowaniem opieki materyalnej i moralnej dla biednych dziewcząt z klas robotniczych, które, z powodu złych warunków najczęściej oddają się prostytucyi.

We środę po południu przyjmowali uczestników kongresu Lord i Lady Wantage i Sir Edwin Saunders (garden-party).

Prócz tego zwiedzają uczestnicy kongresu tak przed rozpoczęciem posiedzeń, jakoteż po posiedzeniach różne instytucye, budynki szkolne, szpitale, przytuliska, wodociągi, kanalizacyę i t. d. Wasz sprawozdawca zwiedził między innemi dwie szkoły kucharstwa dla dziewcząt i nauczycieli sztuki kucharskiej.

Mieczysław Baranowski.

GOSPODARSTWO I HANDEL

Targ zbożowy. *)

Dnia 22 sierpnia 1891.

Lwów, pszenica 10·50 do 12·—, żyto 9·75 do 10·50, jęczmień 7·— do 7·30, owies 7·50 do 7·85, rzepak 12·— do 13·50, groch —· do —·—, wyka —·— do —·—, lnianka —·— do —·—, koniczyna czerwona 42·— do 52·—, biała —·— do —·—, szwedzka —·— —·—.

Tarnopol, pszenica 10·50 do 12·—, żyto 9·75 do 10·50, jęczmień 6·— do 6·75, owies 7·— do 7·50, groch 6·— do 10·—, wyka —·— do —·—, rzepak 12·— do 13·—, lnianka —·— do —·—, koniczyna czerwona 41·— do 48·—, biała —·— do —·—, szwedzka —·— do —·—.

Podwołoczyska, pszenica 10·50 do 12, żyto 10·— do 11·, jęczmień 5·75 do 6·50, owies 6·90 do 7·15, groch 6·— do 10·50, wyka —·— do —·—, rzepak 12·— do 13·—, lnianka —·— do —·—, koniczyna czerwona 41·— do 47·—, biała —·— do —·—, szwedzka —·— do —·—.

Jarosław, pszenica 11 do 12·50, żyto 10·— do 11·—, jęczmień 6·25 do 7·25, owies 7·50 do 8·—, groch 6·30 do 9·75, wyka —·— do —·—, rzepak 12·25 do 13·60, lnianka —·— do —·—, koniczyna czerwona 42·— do 52·—, biała —·— do —·—, szwedzka —·— do —·—.

Wszystko za 100 kilo *netto* bez worka.

Chmiel —·— do —·— zł. za 56 kilo, *loco* Lwów, nominalnie.

Okowita gotowa za 10.000 litr. pr. *loco* Lwów 17·— do 17·50 zł.

Ciągle stałe usposobienie. Pomimo chwilowych zniżek — tendencya zwyżkowa. Ruch handlowy znaczny.

*) Przedruk wzbroniony.

Wystawa ogrodniczo-pszczelnicza we Lwowie. Z nadesłanej nam odezwy dowiadujemy się, że Rada zjednoczonego galicyjskiego Towarzystwa dla ogrodnictwa i pszczelnictwa we Lwowie, pragnąc rozbudzić w szerszych kołach społeczeństwa rozmiłowanie się w ogrodnictwie i pszczelnictwie, postanowiła na zjeździe delegatów oddziałów całego kraju, w dniu 25 marca 1891, urządzić we Lwowie w dniach od 26 września do 2 października 1891 wystawę ogrodniczo-pszczelniczą w Ogrodzie botanicznym przy tutejszej Wszechnicy. Od wielu lat nie było we Lwowie takiej wystawy, z tegorocznej przeto spodziewać się można wyników bardzo dobrych, z powodu zainteresowania się nią wybitnych osobistości — ile że takowa przedstawi obraz postępu na tem polu w ciągu ostatnich lat.

Rada zapraszając wszystkich producentów i miłośników ogrodnictwa i pszczelnictwa do wzięcia udziału w wystawie i nadesłania swych produktów, nadmienia, że odznaczeni wystawcy premiowani będą medalami srebrnemi i brązowemi przez c. k. Ministerstwo udzielonemi, tudzież nagrodami w gotówce i honorowemi listami pochwalnemi. Zgłoszenia na wystawę przyjmuje Zarząd zjednoczonego galicyjskiego Towarzystwa dla ogrodnictwa i pszczelnictwa we Lwowie, najdalej do dnia 15 września 1891, na ręce sekretarza, Stanisława Lachowskiego, ulica Poniatowskiego l. 1.

XIX międzynarodowy targ zboża i nasion odbędzie się — jak już wiadomo — w Wiedniu, w dniach 31 sierpnia i 1 września. Otwarcie nastąpi dnia 31 sierpnia o godzinie w pół do 10 przed południem, w sali giełdy dla produktów rolniczych (II. Taborstrasse 10). Na porządku dziennym znajduje się odczytanie sprawozdań ze zbiorów w Austro-Węgrzech, Prusiech, Saksonii, Bawaryi, Würtembergii, Badenii, Francyi, Włoszech, Anglii, Rumunii, Serbii, Rossyi, Indyach i północnej Ameryce. Lokalności dla części handlowej targu wyznaczono w domu składowym miasta Wiednia (w Praterze obok Rotundy).

OSTATNIA POCZTA

Rocznicę Urodzin Najj. Pana obchodzono w Austryi, nietylko w głównych miastach prowincyonalnych, ale i najmniejszych miasteczkach, w szczególności zaś w miejscach kąpielowych i stacyach klimatycznych. Urządzano mianowicie uroczyste obchody, zgromadzenia i uczty z mowami i toastami patryotycznemi, wieczorkami, a nierzadko i aktami dobroczynności. Również i zagranicą, wszędzie, gdzie obywatele Austro-Węgier w znaczniejszej znajdują się liczbie, obchodzono rocznicę w sposób nader uroczysty, podobnież w zagranicznych miejscach kąpielowych, gdzie bawią goście z krajów Monarchii.

Najj. Pan wyjedzie z Ischl na manewry dnia 29 b. m. wieczorem i powróci do Wiednia dopiero 18 września.

Najd. Arcyksiężna Marya Teresa z Córkami, Maryą Anuncyatą i Elżbietą przybyła przedwczoraj z Reichenau do Wiednia.

Z Pragi piszą do *Czasu* pod dniem 19 b. m.:

Kto wczoraj, w dzień cesarskich Urodzin, zwiedzał tutejszą wystawę, ten doznał niezawodnie nader podniosłego, pocieszającego wrażenia. Cała wystawa, gorejąca w świetle prześlicznej iluminacyi, hymn ludowy, spiewany w poważnym i uroczystym nastroju, pełne zapału wiwaty na cześć Najj. Pana, a Protektora wystawy, to wszystko było wymowną a wspaniałą odpowiedzią na ciągłe, insynuacye prasy liberalnej niemieckiej, odsądzającej Czechów od wierności dla Dynastyi i Państwa. Był w tem dowód, że choć nie brak tu, niestety, awanturników politycznych, bałamucących opinię, jądro narodu przecież jest zdrowe.

W obec doniesienia dzienników rossyjskich, iż generał Ignatiew dopiero w ostatnich dniach, z końcem września lub pierwszych dni października przybędzie dla zwiedzenia wystawy czeskiej, oświadczają *Narodni Listy*, że generał już przed kilku dniami w najściślejszem *incognito* bawił w Pradze, a dowiedziano się o tem dopiero po jego wyjeździe.

Ministrowie węgierscy będą zmuszeni wyrzec się tego lata urlopów; albowiem z jednej strony przyjdzie im zająć się ułożeniem przyszłorocznego preliminarza państwowego, z drugiej zaś załatwić szereg spraw, zaległych skutkiem drugiej sekcyi sejmowej. Tylko prezes gabinetu, hr Szapary, uda się na krótki czas do Toskany, a od 9 września będzie towarzyszył Najj. Panu w podróży do Golgoczu, Besztercze i Temeszwaru.

W Berlinie — jak telegrafują do *Fremdenblattu* — zwrócono uwagę na wyszłą właśnie broszurę p. t. „Koniec ks. Bismarcka w polityce zagranicznej.“ W przedmowie pisze autor, iż do ogłoszenia tej broszury skłoniła go skrajna tendencya najnowszej polityki ks. Bismarcka i niebezpieczeństwo, jakie mogłoby wyniknąć z tego anti austryackiego kierunku, gdyby kierunek ten znalazł zwolenników. Broszura usiłuje udowodnić, iż w pierwszym rzędzie zwycięztwa orężne Niemiec zapewniły powodzenie w polityce zagranicznej byłego kanclerza. Ks. Bismarck zaniedbał utrwalić dyplomatycznie te zwycięstwa; prowadził on tylko politykę momentalną i dla tego zbratanie z Austryą traktował na chłodno. Ks. Bismarckowi nie powiedzie się jednak poróżnić Niemiec z Austryą.

Urzędy prowiantowe niemieckiej armii, otrzymały już rozkaz zakupowania pszenicy na potrzeby wojska.

Częściowa opozycya prasy paryskiej, przeciw odwiedzinom Anglii przez flotę francuską, umilkła zupełnie.

Temps ocenia przybycie eskadry francuskiej bardzo spokojnie. „Republika — mówi *Temps* — udowadnia tem swoje zasadnicze, pokojowe zamiary. Jeżeli zaś lord Salisbury przez zaproszenie admirała Gervais'go podał rękę Francyi, to nie dla tego, ażeby ją zatrzymać raz na zawsze w przymierzu, którego nikt nie oczekiwał, ale po to, ażeby okazać angielską politykę wolnej ręki“.

Dziennik *Voltaire* donosi, że ministeryum wojny opracowuje obecnie dekret o sformowaniu armii kolnialnej, tudzież dwudziestego korpusu armii francuskiej. Dekret ten Freycinet przedstawi prezydentowi rzeczypospolitej do podpisania, zaraz po powrocie do Paryża.

Angielski organ torysów, przyjazny gabinetowi Salisbury'ego *Standard*, omówiwszy z okazyi odwiedzin Anglii przez flotę francuską, znaczenie tej floty, jako pierwszej siły po angielskiej, kończy następującą uwagą: „Przymierza i sprzymierzeni mają dla nas jedno tylko znaczenie: Jesteśmy sprzymierzeńcami każdego narodu, który chce żyć w pokoju, i możemy naszemu sąsiadowi dać zapewnienie, że nigdy nie będziemy sprzymierzeńcem tego, któryby przeciw sąsiadowi konspirował.“

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Niżniów, 22 sierpnia. (*Tel. pr.*) Wczoraj o godzinie 5 po południu przybył Jego Ekscel. Pan Namiestnik łodzią przez Dniestr z Jezupola do Dołhego, zkąd na Stryhańce i Taborzyska udał się powozem do Bratyszowa, gdzie był przez państwo Abgarowiczów przyjmowany z prawdziwie serdeczną, szczerze staropolską gościnnością. W podróży tej towarzyszyli J. E. Panu Namiestnikowi panowie: Moraczewski, radca budownictwa, Rappe starszy inżynier, ks. Sawa prezes tłumackiej Rady powiatowej, Stanisław Cieński, poseł do Rady państwa, Antoni Abgarowicz, oraz zastępca starosty tłumackiego. Od granicy dóbr Bratyszowa wyprzedzała powóz J. E. Pana Namiestnika malowniczo przedstawiająca się banderya konna, złożona z włościan, pochodzących z dóbr państwa Abgarowiczów. W imieniu obywatelstwa przywitali w Bratyszowie J. Ekscelencyę: kniaź Puzyna z Czarnołoziec i Doschot z Pałachicz.

Z Tłumacza przybyła straż ogniowa, i odbyła przed Jego Ekscelencyą defiladę z lampionami.

Dziś, o godzinie w pół do 8-ej rano odjechał Jego Ekscelencya do Niżniowa, zkąd odbywa dalszą podróż łodzią po Dniestrze.

Miasteczko Niżniów było udekorowane chorągwiami o barwach państwowych i narodowych; reprezentacya gminna, duchowieństwo obu obrządków i bardzo licznie zgromadzona publiczność, uroczyście żegnały odjeżdżającego Jego Ekscelencyę, wznosząc z zapałem okrzyki: Niech żyje!

Wiedeń, 22 sierpnia. *Wiener Ztg.* ogłasza ustawę, upoważniającą Ministra skarbu do sprzedania zbędnych przedmiotów, znajdujących się w używaniu administracyi wojskowej, mianowicie nieruchomej własności państwowej, i do oddania uzyskanego ztąd funduszu do rozporządzenia administracyi wojskowej. Równocześnie ogłasza *Wiener Ztg.* ustawę, przepisującą możność użycia częściowych obligacyj dłużnych kilku galicyjskich pożyczek, jakoteż ustawę o utworzeniu sądu powiatowego w Pruchniku.

Wiedeń, 22 sierpnia. (*Tel. pryw.*) Także *Fremdenblatt* oświadcza, że wiadomość o utworzeniu osobnego Ministerstwa komunikacyi, na które już nawet kandydatów wymieniano, jest zupełnie bezpodstawna.

Wiedeń, 22 sierpnia. We czwartek wieczorem wykoleił się pociąg, wiozący materyał do budowli fortecznych. Trzy osoby zabite, 4 ciężko ranione.

Werona, 22 sierpnia. Wczoraj o godzinie 9 i 10 wieczorem, dało się uczuć gwałtowne trzęsienie ziemi. Ludność przerażona opuszczała domy i powracała dopiero o północy. Nikt z mieszkańców nie stracił życia. Szkody materyalne są nieznaczne. Również

w Bolonii i kilku innych miejscowościach, dało się uczuć w tym samym czasie mniej lub więcej silne trzęsienie ziemi.

Warszawa, 22 sierpnia. (*Tel. pr.*) Niemieckie firmy zakupują tu żyto w wielkich ilościach; pomimo to żyto spadło w cenie, a to skutkiem wielkiej podaży. W Kownie spadło z 135 na 100 kopiejek.

Bukareszt, 22 sierpnia. Dziennik urzędowy ogłasza mianowanie Ghiki, posłem w Wiedniu.

Belgrad, 22 sierpnia. (*Tel. pr.*) Charakterystycznem jest, że koła rządowe serbskie na wszystkie strony ogłaszają, iż król serbski i regenci byli zachwyceni przyjęciem w Rossyi, tudzież, że odmienne wiadomości są tendencyjnie zmyślone.

Cetynia, 22 sierpnia. Malisorowie zamordowali czarnogórskiego muzułmana w okolicy Dulcigno. W skutek protestu ze strony Czarnogóry udał się reprezentant Turcyi do Skodaru, ażeby stwierdzić istotę czynu.

Berlin, 22 sierpnia. Cesarstwo przybyli tu dzisiaj rano, witani z zapałem przez tłumy ludności. Cesarz wprost z dworca udał się konno na plac manewrów, gdzie odbyła się parada korpusu gwardyi.

Berlin, 22 sierpnia. Parada korpusu gwardyi świetnie się udała. Oboje cesarstwo przejechali konno przed frontem wojsk. Na paradzie była obecna świetna świta, a tłumy widzów witały z radością cesarza i cesarzową.

Berlin, 22 sierpnia. (*Tel. pryw.*) *Kreuz Zeitung* oświadcza, iż pomimo wszelkich zaprzeczeń, pewnem jest, że między Francyą i Rossyą przyszło do skutku memorandum, stwierdzające tożsamość celów obu tych mocarstw.

Chamounix, 22 sierpnia. Herman Rothe, właściciel dóbr z Brunświku, spadł wraz z swym przewodnikiem, Michałem Simond z góry Mont-Blanc. Zwłok dotychczas nie odnaleziono.

Monachium, 22 sierpnia. Na wczorajszem, pełnem posiedzeniu konferencyi celnej, odbyło się pierwsze czytanie projektu traktatu. Co się tyczy ogółu sprawy, to przedewszystkiem usiłowane będzie porozumienie nad najważniejszemi punktami traktatu. Mniej ważne ustępy traktowane będą dopiero przy drugiem czytaniu. W celu przyspieszenia obrad, odbywać się będzie posiedzenie i w niedzielę.

Kopenhaga, 22 sierpnia. Minister wojny polecił piekarniom wojskowym, ażeby wypiekały na próbę wielkie chleby pszeniczne. W razie, gdyby próby dały pomyślne rezultaty, zamierzają na zaopatrzenie armii używać chleba pszennego dopóty, dopóki ceny żyta będą wyższe od cen pszenicy.

Kopenhaga, 22 sierpnia. (*T. p.*) W najbliższym czasie przybędą tu w odwiedziny: car z familią, księżna Walii z dwiema córkami i następca tronu włoski; później zaś przybędzie książę Walii król Oskar szwedzki. Obecnie bawi w Kopenhadze król grecki z trzema synami.

Rzym, 22 sierpnia. *Agencya Stefaniego* donosi z Konstantynopola: Porta upoważniła gubernatora w Salonice wypłacić tamtejszemu konsulowi włoskiemu 2000 funtów tureckich, na zapłacenie okupu za Solliniego.

Rzym, 22 sierpnia. Rudini wyjechał do Piemontu. Odprowadzi on króla do Mondovi, gdzie w niedzielę nastąpi odsłonięcie pomnika króla Wiktora Emanuela i przegląd wojsk alpejskich. Król, hrabia Turynu i minister wojny przybyli rano z Turynu do Perero, pod Pinerol, powitani przez ludność gorąco. Król był na manewrach siedmiu batalionów strzelców alpejskich i trzech bateryj górskich, i powrócił w południe, wśród owacyj ludności, do Perero, zkąd wyjechał wieczorem do Turynu.

Strassburg, 22 sierpnia. Urzędowa *Strassburger Correspondenz* donosi o zbiorach w Alzacyi, co następuje: Zniwo zboża nadzwyczaj zadowalające; zbiory żyta zwiezione już zupełnie, pszenicy i jęczmienia prawie zupełnie. Wymłot zboża ozimego jest tak korzystny, że szkody, skutkiem mrozów powstałe, są zupełnie wyrównane. Nie ma jeszcze sprawozdania z Lotaryngii, gdzie zbiory nie będą, zdaje się, tak pomyślne.

Paryż, 22 sierpnia. Oficyalnie donoszą z Martyniki: W porcie Fort de France straciło życie, skutkiem straszliwego orkanu, 218 osób, a wiele jest rannych. Mnóstwo domów runęło lub zostało uszkodzonych. W mieście powszechne przerażenie.

Paryż, 22 sierpnia. Król Aleksander był wczoraj przed południem na wieży Eiffla.

Gruicz dał wczoraj na cześć króla obiad, w którym wzięli udział Milan i najwybitniejsi członkowie kolonii serbskiej.

Bruksela, 22 sierpnia. Kongres socyalistyczny przyjął rezolucyę, ażeby wobec groźnego położenia Europy zawezwać robotników całego świata, by dążyli do związków przeciw wszelkim przymierzom wojennym, a za pomocą dalszego rozwoju międzynarodowej organizacyi proletaryatu przyspieszyli zwycięstwo socyalizmu.

Bruksela, 22 sierpnia. Kongres socyalistyczny przyjął wczoraj przed południem, w głosowaniu imiennem, rezolucyę, w przedmiocie prawa robotników co do urządzania strejkow i boykotowania.

Portsmouth, 22 sierpnia. Królowa Wiktorya w towarzystwie księżniczek: Ludwiki i Beatryczy, tudzież księcia Connaught, ks. Jerzego Walijskiego udała się na przegląd połączonych flot francuskiej i angielskiej. Rewia trwała trzy godziny, podczas najpiękniejszej pogody. Jacht królowej witano salwami działowemi, okrzykami i dźwiękami kapeli muzycznych.

Portsmouth, 22 sierpnia. Admirał Clanwilliam dał w gmachu admiralicyi ucztę dla wyższych oficerów francuskich. Oficerowie floty angielskiej dali obiad dla reszty oficerów francuskich; o godzinie 11 wieczór odbył się bal. Miasto przystrojone i illuminowane.

Londyn, 22 sierpnia. *Standard* donosi z Shanghai:

Różnice między rządem chińskim a przedstawicielami mocarstw, z powodu powstania ludowego przeciw Europejczykom, będą prawdopodobnie załagodzone w sposób pokojowy.

Biuro Reutera donosi z Simli:

Rząd angielski wydał odezwę, w sprawie kraju Manipuru, w której oznajmia, że królowa zrzeka się prawa anneksyi tego kraju, a wicekról zamianuje gubernatora z pośród krajowców.

Konstantynopol, 22 sierp (*T. p.*) Rząd turecki wypłacił konsulowi włoskiemu 2000 funtów, które wysłaniec konsulatu zaniesie dziś na miejsce, wskazane przez rozbójników, którzy uprowadzili Solliniego.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Wiedeń, 21 sierpnia 1891 r., godz. 1 minut 40. Alp. Towarz. górnicze 80·80, Węgierskie akcye kredytowe 326·50, Akcye angloaustryackie 151·50, Akcye banku Union 226·25, Akcye kolei Karola Ludwika 206·75, Akcye kolei północnej 272·—, Akcye kolei południowej 94·25, Losy tureckie 31·80. Akcye kolei państwowej 279·12, Akcye kolei Alföld. —·—, Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 237·50, Akcye kolei węg. północno-wschodniej 197·—, Wiedeńskie losy komunalne 150·25. Akcye tytoniowe 159·75, Galicyjskie obligacye indemnizacyjne 105·—, Losy regulacyi Cisy —.—, Akcye kolei Rudolfa —·—, Akcye kolei Albrechta —·—, Akcye kolei Elbetal 203·25, Akcye banku dla krajów koronnych 198 — 4-prc. węgierska renta złota 103·90. Akcye banku związkowego 107·75, Akcye banku obrotowego —·—, Rubel papierowy 1·22. Węgierskie losy —·—, Marka niemiecka —·—, Kolej Karola Ludwika —·—, węgierska rent papierowa 101·25. Usposobienie słabsze.

Wiedeń, 21 sierpnia 1891, godzina 10 minut 35. Akcye kredytowe 278·—, Akcye kolei państwowej —·—, Akcye tytoniowe 159·50, Anglo-austryackie —·—, Unionbank —·—, Kolej Karola Ludwika —·—, Południowa 95·50. Renta papierowa —·—, 5-prc. galic. hipoteczne obligacye Banku dla krajów koronnych 198·—, listy zastawne —·—, galic. obligacye indemnizacyjne —·—, do —·—, 4½ prc. listy zastawne banku krajowego 98·75. 4½-prc. pożyczka krajowa z roku 1883 —·—, Napoleondor —·—, Rubel papierowy —·—, 4-prc. węgierska renta złota 103·80, za 100 marek 58·17, Usposobienie ustalone.

Telegramy zbożowe z dnia 21 sierpnia 1891 r. Wiedeń: Pszenica za 100 kilogramów —·— do —·— zł., żyto —·— do —·— zł., jęczmień —·— do —·— zł., kukurudza —.— do —·— zł., owies —·— do —·— zł., okowita per 10.000 litr procent 19·09 do 19·37 zł. Szczecin: Pszenica —.— do —·— zł. rzepak —·— do —·— zł., spirytus —.— do —·— zł., kukurudza —·— do —·— zł. Kolonia —·— do —·— zł., rzepak —·— do —·— zł. za 100 kilogramów jesień. Budapeszt: Pszenica na jesień 10·78 do 10·80 zł. Berlin: Pszenica (na paźdz.-listop.) 248·— do —·— zł., żyto —·— do —·— zł., spirytus 52·80 zł., rzepakowy olej —·— do —·— zł. Paryż: mąka na miesiąc bieżący fr 63·— olej rzepakowy —·— do —·— fr., spirytus —·— do —·— fr.

Odpowiedzialny Redaktor **Adam Krechowiecki**.

Cennik lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Lwów, dnia 22 sierpnia 1891.

	płacą zł. ct.		żądają zł. ct.	
1. Akcye za sztukę.				
Kol. g. Kar. Lud. po 200 zł. m. k.	205	—	208	—
Kol. lwow.-czer.-jas po 200 zł. wa.	235	50	238	50
Banku hip. galic. po 200 zł. wa.	302	—	305	—
Banku kred. gal. po 200 zł. wa.	—	—	216	—
2. List. zast. za 100 zł.				
Banku hipot. 5pr. wa. los w 40 l.	100	50	101	20
„ „ 5 pr. w. a. wylosowane z 10 pr. premią	108	60	109	30
Banku hipot. 4½pr. los. w 50 l.	98	45	99	15
Banku kraj. 4½pr. wa. los w 51 l.	98	65	99	35
Tow. kred. galic. ziem. w 4pr. wa. I. emis.	97	—	97	70
Tow. kred. gal. ziem. 4 pr. wa. los. w 41½ lat	95	60	96	30
4½ pr. wa. los. 52 l.	99	30	100	—
4 pr. wa. los. w 56 l.	95	10	95	80
3. Listy dłużne za 100 zł. (bez kupona bieżącego.)				
Gal. zakł. kred. włoś. w likwidacyi (daw. 6 pr.) 3 pr. w. a.	60	—	62	—
daw. 5 pr.) 2½ pr. w. a.	52	—	54	—
Ogól. rol. kred. Zakład dla G. i B. w likw. 6 pr. wa. los. w 15 lat.	50	—	—	—
4. Obligi za 100 zł.				
Indemniz. gal. 5 pr. m. k.	104	10	104	80
Galic. funduszu propin. 4 pr. wa.	92	60	93	30
Bukow. fund. propin. 5 pr. wa.	101	30	102	—
Oblig. komunalne Banku krajowego 5 pr. w. a.	101	—	101	70
Pożyczki kr. po 6 pr. wa.	104	50	—	—
Pożyczki kr. po 4½ pr. wa.	98	40	99	10
„ „ „ 4 „ „	91	60	92	30
5. Losy miasta Krakowa	21	75	23	75
„ „ Stanisławowa	27	—	29	—
6. Monety.				
Dukat cesarski	5	58	5	68
Napoleondor	9	36	9	46
Półimperyał	9	55	—	—
Rubel rossyjski srebrny	1	25	1	35
„ „ papierowy	1	21½	1	23½
100 marek niemieckich	57	85	58	45

Kurs giełdy wiedeńskiej,

Dnia 20 sierpnia 1891.

	płacą	żądają
1. Dług państwa.		
Jednolity dług państwa w banknot. maj-listopad	91 35	91.55
luty-sierpień	91 55	91.55
Jednolity dług państwa w srebrze styczeń-lipiec	91.35	91.55
kwiecień-październik	91.40	91.60
Losy z roku 1854 po 250 złr. m. k. 4 pr.	135.75	—.—
„ „ 1860 po 500 złr. w. a. 5 pr.	137.50	138.50
„ „ 1860 po 100 złr. 5 pr.	148.—	148.50
„ „ 1864 po 100 złr.	180.—	180.50
„ „ 1864 po 50 złr.	179.50	180.50
Renty Com. po 42 litr. austr.	—.—	—.—
Listy zast. domen. państw. po 120 zł. 5 pr.	148 25	149.—
Austr. renta zł. wolna od podat. 4 pr.	111.70	111.90
Renta papierowa 5 pr. z r. 1881	102.10	102.30
2. Obligacye indem. 5 pr. (za zł. m. k.)		
Bukowiny	104.90	105.40
Galicyi	104.40	105.40
Niższej Austryi	109.50	—.—
Siedmiogrodu	—.—	—.—
Węgier za 100 zł wa. 4 pr.	90.60	91.60
3. Akcye		
Bank Anglo aust. 200 zł. emit. zł.	149.25	150.25
Inst. kred. dla handlu po 160 zł.	278.—	279.—
Niższo-austr. tow. eskomt. po 500 zł.	611.—	621.—
Gal. banku hip. po 200 zł.	301.—	301.50
Gal. banku d. han. i prz. a zł. 200 wpl. 40 pr.	—.—	—.—
Gal. zakł. kred. ziem. a 200 zł.	—.—	—.—
Bank dla krajów koronnych a 200 zł.	195.—	196.—
Bank austro-węgierski a 600 zł.	1016.—	1026.—
Kol. Albrechta a 200 zł. w srebrze	85.50	85.—
Aust. Tow. żegl. par. dun. po 500 zł. m.	288.—	290.—
Kol. Cesarz. Elżbiety po 200 zł. mk.	—.—	—.—
Kol. Preszów-Tarn. (w. a.) a 200 zł.	—.—	—.—
Północna kolej po 1000 zł. m. k.	2725.—	2735.—
Kol. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	206.—	206.50
Lwów-Czern. kol. I. po 200 zł. a. w.	235.—	236.—
Tow. kol. żel. państw. po 200 zł. w sr	277 –	277.75
Połud. kol. państw. po 200 zł. w. a.	93.25	94 20
I. kol. węg. gal. a 200 zł. w srebrze	198.50	199.50
4. Listy zastawne losowane.		
Ogólny-rolniczo kredytowy Zakład dla Galicyi i Bukowiny w 15 l. 6 pr.	—.—	—.
Powsz. austr. zak. kr. ziem. 4½ pr. w złocie w 50 l.	100.20	101.—
„ „ „ premiowe po 3 pr.	109.25	110.—
Gal. zak. kr. ziem. Krak. los. w 18 l. 6 pr.	—.—	—.—
„ „ „ „ „ w 20 l. 7 pr.	—.—	—.—
„ „ „ „ „ w 36 l. 6 pr.	100 25	101.25
Gal. Tow. kred. w. a. po 4 pr.	98.—	98.50
„ „ „ „ po 4 pr. w 41 l. wyl.	95.60	96.—
„ „ „ „ po 4½ pr. w 52 latach zwrotne	99.25	99.65
Banku kraj. 4½ pr. wa. los. w 51½ l.	98 75	99.25
Obligi komunalne Banku krajowego 5 pr. w. a. I. emisyi	100.50	101.—
Gal. banku hip. 5 pr. w 40 l. wyl.	100.75	101.25
Banku aust. węg. 4½ pr.	101.50	102.—
Węg. Tow. ziem. akc. po 5 pr.	100.50	101.10
„ Zakł. kr. ziem. po 5½ pr.	103.85	—.—
5. Obligacye z prawem pierwszeństwa (za 100 zł.)		
Kolej Albrechta a 300 zł. 5 pr. aw.	103 50	104.50
Tow. kol. żel. Preszów-Tarnów (w. ex.) a 300 zł. 5 pr. w srebrze	—.—	—.—
Kolej północna po 100 zł. em. 1886 4%	98.20	99
„ „ po 100 zł. „ 1887 „	98.60	9 .40
Kol. gal. Kar. Lud. emisya z r. 1881 po 300 zł. 4½ pr.	99.—	100.—
detto (Jarosław-Sokal	95.50	95 75
Kol. gal. Lwów-Czern.-Jas. emisya a 300 zł. 4 pr. w srebrze z r. 1884	82.50	83.50
z r. 1884	90.75	91.75
z r. 1866	—.—	—.—
z r. 1872	—.—	—.—
Węg. gal. kol. a 200 zł. 5 pr. w sr.	—.—	102.—
6. Losy.		
Instr. kr. dla han. i pr. po 100 zł. wa.	183.25	189.25
Clarego po 40 zł. m. k.	54 –	56.—
Tow. żegl. par. na Dunaju po 100 zł. m. k.	120.—	124.—
Keglewicha po 10 zł. m. k.	—.—	—.—
Losy miasta Krakowa po 20 zł. w. a.	22.30	22 60
Pożyczka miasta Lublany po 20 zł.	20.75	21.75
Pożyczka miasta Budy po 40 zł. w. a.	54.—	55.—
Palfiego po 40 zł. m. k.	55.50	56 —
Czerwon. krzyża aust. Tow. po 10 zł.	18 —	18 40
„ „ węg. „ po 5 zł.	11.75	12.25
Fundacya szpitala Arcyks. Rudolfa po 10 zł. w. a.	20.—	20.50
Salma po 40 zł. m. k.	59.—	61.—
St. Genois po 40 zł. m. k.	60.75	61.75
Pożycz. m. Stanisławowa (po 20 zł. wa).	27 50	29 50
Pożycz. Tryestu po 100 zł. m. k.	133 -	135 —
„ „ po 50 zł. w. a	—.—	66 —
Waldsteina po 20 zł. m. k.	35 —	36 —
Windischgrätza po 20 zł. m. k.	49.50	50 50
7. Weksle za 3 miesiące).		
Augsburg na 100 w. p. a.	—.—	—.—
Berlin za 100 mark. w. p. n.	—.—	—.—
Frankfurt za 100 mark. w. p. n.	—.—	—.—
Hamburg za 100 mark. w. p. n.	—.—	—.—
Londyn za ft. szt.	118 10	118 45
Paryż za 100 fr.	46 72 50	46 80 —
Kurs złota		
Dukat cesarski men.	5.63.—	5.65.—
„ pełnej wagi	5.62.—	5 64 —
Korona	—.—	—.—
20-frankówka	9.40.50	9 41 50
Rossyjski półimperyał	—.—.—	—.—.—
Talar związkowy	—.—.—	—.—.—
Srebro	—.—.—	—.—.—

Z lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Telegrafowany kurs wiedeński.

	zł.	ct.
Jednolity dług państwa w banknotach	—	—
„ „ „ w srebrze	—	—
Renta w złocie	—	—
5 pr. austr. renta marcowa	—	—
Akcye banku austro-węgier.	—	—
„ „ kredytowego wiedeńskiego	—	—
Londyn	—	—
Napoleondor	—	—
Dukat cesarski men.	—	—
100 marek niemieckich	—	—

L. 4066 (5399 2—3)

C. k. Sąd powiatowy w Borszczowie zawiadamia, że w celu zaspokojenia wierzytelności ck. uprzyw. galic zakładu kredytowego włościańskiego w likwidacyi awe Lwowie 18 rat pożyczkowych po 3 zł. wraz z 10 prc. odsetkami od dnia 12 stycznia 1876 po potrąceniu kwoty 20 zł. na poczet pretensyi zapłaconej zpn. odbędzie się dnia 9 września i 20 października 1891 o godzinie 10 rano w sądowem zabudowaniu przymusowa sprzedaż realności dłużnika Jana Kozubeckiego własnej w Łosiaczu pod lk. 257 lwh. 440 objętej, która przy drugim terminie i niżej ceny szacunkowej 330 zł. a. w. sprzedaną zostanie.

Zakład wynosi 33 zł. aw.

Kuratorem niewiadomych wierzycieli jest dr. Stanisław Orłowski.

C. k. Sąd powiatowy.

Borszczów, dnia 23 czerwca 1891.

L. 18613 (5421 2—3)

W c. k. Sądzie krajowym w Krakowie odbędzie się celem zaspokojenia wierzytelności Hirscha Arofraunsa w kwocie 100 zł. zpn. w dniu 14 października 1891 i 18 listopada 1891 zawsze o godz. 11 rano przymusowa sprzedaż sumy 3000 zł. wraz z kaucyą 500 zł. na realności pod lk. 37 b. dz. V w Krakowie położonej, na rzecz Stanisławy z Igielskich Handlowej zaintabulowanej.

Cena wywołania wynosi 3000 zł.

Wadyum 200 zł.

Warunki licytacyjne przejrzeć można w registraturze Sądowej.

Kuratorem niewiadomych wierzycieli jest adw. dr. Guńkiewicz, zastępcą adw. dr. Szaflarski.

Kraków, 17 lipca 1891.

L. 3755 (5453 2—3)

W dniach 27 sierpnia i 25 września 1891 każdym razem o godzinie 10 rano odbędzie się celem ściągnięcia wierzytelności Wojciecha Szczyrbowskiego w resztującej kwocie 50 zł. ex majori 325 zł. względnie 450 zł. pochodzącej publiczna licytacya realności pod lk. 12 w Kaniowie Dańkowskim położonej lwh. 57 i 164 gminy Dańkowice objętej.

Cena wywołania stanowi kwota a mianowicie realności nr. 57 w Dańkowicach 1112 zł., zaś realności nr. 12 w Kaniowie Dańkowskim 660 zł.

Wadyum 10 prc. ceny wywołania tj. 112 zł. i 66 zł. aw.

Resztę warunków przejrzeć można w tut. Sądzie.

Kuratorem niewiadomych wierzycieli ustanowiony jest adwokat tutejszy dr. Aronsohn.

C. k. Sąd powiatowy.

Biała, dnia 21 maja 1891.

L. 4907 (5454 2—3)

W dniach 27 sierpnia i 25 września 1891 każdym razem o godzinie 10 przed południem odbędzie się celem ściągnięcia wierzytelności Antoniego Giełdonia w kwocie 41 zł. 95 ct. publiczna licytacya realności lk. 12 w Kaniowie Dańkowskim i lk. 57 w Dańkowicach położonych Józefa Kosmatego własnych lwh. 164 i 57 gm. kat. Dańkowice objętych.

Cenę wywołania stanowi kwota 660 zł. i 111 zł.

Resztę warunków przejrzeć można w tut. Sądzie.

Kuratorem niewiadomych wierzycieli ustanowiony jest adwokat tutejszy dr. Aronsohn.

C. k. Sąd powiatowy.

Biała, dnia 21 czerwca 1891.

L. 3430 (5395 2—3)

C. k. Sąd powiatowy miejsko-deleg. w Stanisławowie ogłasza, że w celu zaspokojenia wierzytelności Zakładu kredytowego włośc. we Lwowie w kwocie 113 zł. aw. z pn. odbędzie się dnia 23 września 1891 i dnia 21 października 1891 o godz. 10 rano w sądowem zabudowaniu przymusowa sprzedaż realności dłużnika Daryi z Wawków Tychoniw własnej w Pobereżu położonej wyk. hip. 75 w całości, 70 w połowie i 78 w ¼ części własnej gminy kat. Pobereże objętej, która przy drugim terminie i niżej ceny szacunkowej 137 zł. 50 ct. aw. sprzedaną zostanie.

Zakład wynosi 14 zł. aw.

Kuratorem niewiadomych wierzycieli jest dr. Buczyński.

Stanisławów, dnia 29 marca 1891.

L. 3304 (5409 2—3)

W tut. Sądzie odbędzie się o godzinie 10 rano dnia 9 września 1891 powyżej ceny szacunkowej, zaś dnia 12 października 1891 nawet poniżej takowej licytacya realności wyk. hip. l. 87 gm. Myszyn Iwana Ferczuka Nykoły własnej, na rzecz ck. uprz. galic. Zakładu kredyt. włośc. w likw. we Lwowie pto 18 rat po 6 zł. aw.

Cena wywołania 520 zł.

Wadyum 52 zł. aw.

Resztę warunków, akt oszacowania i wyciąg tabularny wolno przejrzeć w tus. registraturze.

Dla nieznanych z życia i miejsca pobytu i dla wierzycieli hipotecznych, ustanawia się kuratorem c. k. notaryusza p. Henryka Szeiba w Peczeniżynie.

Z ck. Sądu powiatowego.

Peczeniżyn, dnia 30 czerwca 1891.

L. 5688 (5397 2—3)

C. k. Sąd powiatowy w Borszczowie zawiadamia, że w celu zaspokojenia wierzytelności c. k. uprz. galc. Zakładu kredyt. włość. w likwidacyi we Lwowie 13 rat po 12 zł. 71 ct. i 154 zł. 66 ct. i 7 zł. 39 ct. zpn. odbędzie się dnia 9 września i 20 października 1891 o 10 godz. rano w sądowem zabudowaniu przymusowa sprzedaż realności dłużnika Serafina Buryszyńskiego własnej wyk. hip. l. 24 i 25 gminy Szerszeniowce objętej, która przy drugim terminie i niżej ceny szacunkowej sprzedaną zostanie.

Cena szacunkowa wyk. hip. 24 wynosi 910 zł. aw., zaś wyk. 25 120 zł. aw.

Zakład wynosi 103 zł. aw.

Kuratorem niewiadomych wierzycieli jest dr. Komariner.

C. k. Sąd powiatowy.

Borszczów, 18 czerwca 1891.

L. 5713 (5398 2 3)

C. k. Sąd powiatowy w Borszczowie zawiadamia, że w celu zaspokojenia wierzytelności ck. uprzyw. galic. Zakładu kredytowego włościańskiego w likwidacyi we Lwowie w kwocie 12 rat. po 9 zł. aw. zpn. odbędzie się dnia 9 września 1891 i dnia 20 października 1891 o 10 rano w sądowem zabudowaniu przymusowa sprzedaż realności dłużników, Tomasza, Antoniego, Karola i Józefy Wasilewskich dzieci Bartka wyk. hip. l. 337 gm. kat. Szerszeniowce objętej, która przy drugim terminie i niżej ceny szacunkowej sprzedaną zostanie.

Cena szacunkowa wynosi 963 zł. aw.

Zakład wynosi 96 zł. 30 ct.

Kuratorem niewiadomych wierzycieli jest dr. Komariner.

C. k. Sąd powiatowy.

Borszczów, dnia 28 czerwca 1891.

L. 2643 (5433 2—3)

C. k. Sąd powiatowy w Wieliczce zawiadamia, że w celu zaspokojenia wierzytelności pożyczkowej kasy powiatowej w Wieliczce w kwocie 87 zł. 50 ct. w dniach 25 września 1891 i 30 października 1891 w Sądzie o godzinie 9 rano realność lwh. 36 ks. gm. Ochojno przez publiczną licytacyę sprzedaną będzie.

Cena wywołania wynosi 2755 zł.

Zakład 10 prc.

Wyciąg hipoteczny, akt szacunkowy i resztę warunków licytacyi przeglądnąć wolno w registraturze Sądu.

C. k. Sąd powiatowy.

Wieliczka, 2 lipca 1891.

L. 6198 (5343 2—3)

C. k. Sąd powiatowy miej. del. w Brzeżanach ogłasza, że w celu zaspokojenia hipotekowanej pretensyi Hryńka Korolusa w kwocie 14 zł. $4\frac{1}{2}$ ct. zpn. odbędzie się w zabudowaniu tegoż sądu w sali nr. 2 w dniach 30 września 1891 i28 października 1891 każdym razem o gogzinie 10 przed południem, publiczna przymusowa sprzedaż 2/4 części i 1/8 z 1/4części realności pod nr. 27 w Potutorach wedle wyk. hip. 177 księgi gr. gm. kat. Potutory z Żółnowką, własność Piotra Szumy stanowiących.

Cena wywołania wynosi 728 zł. 60 ct. poniżej której sprzedaż dopiero na drugim terminie nastąpi.

Wadyum ustanowione na kwotę 73 zł. a. w.

Resztę warunków licytacyjnych i akt oszacowania wolno przejrzeć w sądzie tutejszym.

O rozpisaniu licytacyi uwiadamia się strony interesowane a wierzycieli, którzyby po dniu 16 maja 1891 hipotekę uzyskali, lub którymby uchwała licytacyjna nie mogła być doręczoną. przez kuratora adw. dr. Czajkowskiego z substytucyą adw. dr. Schätzla w Brzeżanach.

C. k. Sąd powiatowy m. d.

Brzeżany, dnia 30 lipca 1891.

L. 3302 (5408 2—3)

W tut. Sądzie odbędzie się o godzi nie 19 rano w dniu 9 września 1891 powyżej ceny szacunkowej, zaś dnia 12 października 1891 nawet poniżej takowej licytacya realności pod lk. 160 w Myszynie położonej według wyk. hip. l. 381 ks. grunt. gm. kat. Myszyn Nykoła Myroniuka Łukiena i Iwana Myroniuka Nykoły własnej, na rzecz ck. uprz. galic. Zakładu kredytowego włość. w likwidacyi we Lwowie pto resztującego długu 64 zł. 93 ct. aw. zpn.

Cena wywołania 610 zł.

Wadyum 61 zł.

Resztę warunków, akt oszacowania i wyciąg tagularny wolno przejrzeć w tus registraturze.

Dla wierzycieli hipotecznych, którzy po dniu 25 marca 1891 jako dniu podjęcia wyciągu hipotecznego w hipotekę sprzedać się mającej realności weszli lub którym z jakiegokolwiek powodu uchwała licytacyjna doręczoną być nie mogła ustanawia się kuratorem Petra Romaniuka wójta z Myszyna.

Z c. k. Sądu powiatowego.

Peczeniżyn, dnia 29 czerwca 1891.

L. 10449 (5299 2—3)

C. k. Sąd powiatowy w Rohatynie ogłasza, że przeprowadzi w swem zabudowaniu przymusową publiczną sprzedaż realności lk. 259 w Rohatynie wedle wyk. hip. nr. 299 tejże gminy, dłużników Katarzyny i Ignacego Jaryczewskich własnej, na zaspokojenie wierzytelności Leokadyi i Heleny Bileńkich w kwocie 1059 zł. dnia 14 października 1891 i dnia 18 listopada 1891 o godzinie 10 rano, na pierwszym terminie za lub wyżej ceny szacunkowej 502 zł., na drugim zaś i poniżej takowej.

Wadyum wynosi 50 zł. 20 ct. aw.

Resztę warunków, wyciąg hipoteczny, akt ocenienia można przejrzeć w Sądzie.

Kuratorem nieznanych wierzycieli ustanowiony Kazimierz Abgarowicz.

Rohatyn, 8 sierpnia 1891.

L. 8893 (5429 2—3)

C. k. Sąd powiatowy miejsko delegowany z Złoczowie podaje do publicznej wiadomości, że na zaspokojenie sumy 600 zł. zpn. przymusowa sprzedaż realności w Gołogórach położonej wedle wyk. hip. l. 322 gminy Gołogóry Salamona Katza i Chaji Sury Katz własnej w tutejszym sądzie w drodze publicznego przetargu na rzecz Towarzystwa zaliczkowego w Glinianach, na dniu 1 września 1891 i na dniu 13 października 1891 każdym razem o godzinie 10 przed południem przedsięwzięta zostanie, a to na pierwszym terminie za cenę wywołania 1500 zł. aw. lub wyżej tejże, zaś na drugim także niżej ceny wywołania sprzedaną zostanie.

Poręczne 150 zł.

Resztę warunków, tudzież wyciąg hipoteczny realności pszejrzeć można w tutejszej registraturze.

Kuratorem wierzycieli hipotecznych adw. dr. Heyne w Złoczowie.

Złoczów, dnia 8 czerwca 1891.

L. 4174 (5432 2—3)

C. k. Sąd powiatowy w Starejsoli podaje do publicznej wiadomości, że w tym sądzie odbędzie się przymusowa publiczna sprzedaż realności w Polanie położonej wedle wyk hip, 11 tejże gminy dłużnika Michała Hawala własnej na zaspokojenie pretensyi Floryana Mroczko w kwocie 300 zł. aw. dnia 28 sierpnia 1891 i dnia 30 września 1891 każdym razem o godzinie 10 przedpołudniem, na pierwszym terminie li zł.ko za lub wyżej ceny szacunkowej 245 tyl na drugim zaś także i niżej ceny szacunkowej.

Wadyum wynosi 24 zł. 50 ct. aw.

Resztę warunków licytacyjnych, wyciąg tabularny i akt oszacowania, można w tutejszej registraturze przejrzeć.

Kuratorem niewiadomych wierzycieli ustanowiony został Michał Piotrowski z Polany.

C. k. Sąd powiatowy.

Starasól, 10 lipca 1891,

L. 1067 (5402 3—3)

W tut. Sądzie odbędzie się o godz. 10 rano dnia 3 września 1891 powyżej ceny szacunkowej, zaś dnia 15 października 1891 nawet poniżej takowej licytacya realności wyk. hip l. 187 ks. gr. gm. kat. Sosolówka objętej Kieryła Malera własnej pto 13 zł. zpn.

Cena wywołania 980 zł

Wadyum 98 zł.

Resztę warunków, akt oszacowania i wyciąg tabularny wolno przejrzeć w tus. registraturze.

Dla nieznanych z życia i miejsca pobytu wierzycieli, ustanowiono kuratorem adwokata dr. Czaczkowskiego w Czortkowie.

C. k. Sąd powiatowy.

Czortków, 30 kwietnia 1891

L. 4989 (5404 3—3)

W c. k. sądzie powiatowym w Haliczu odbędzie się przymusowa publiczna sprzedaż realności w Kryłosie położonej, wedle wyk. hip. 247 tejże gminy objętej dłużnika Stasia Fedorniaka własnej, na zaspokojenie pretensyi Zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie a mianowicie 9 rat po 9 zł. 75 ct. i resztującego kapitału 106 zł. 54 ct. jakoteż premii asekuracyjnej zpn. dnia 28 sierpnia 1891 i dnia 30 września 1891 każdym razem o godz. 10 rano a to na pierwszym terminie tylko za lub wyżej ceny szacunkowej 250 zł., zaś na drugim za jakąbądź cenę.

Wadyum wynosi 25 zł.

Resztę warunków licytacyjnych, wyciąg tabulary i akt oszacowania można w tutejszej registraturze przejrzeć.

Dla wierzycieli, którymby uchwała licytacyjna przed terminem z jakiegokolwiekbądź powodu doręczoną być nie mogła, lub którzyby po wydaniu wyciągu tabularnego to jest po dniu 19 maja 1889 do tabuli weszli ustanowiono kuratorem p. dr. Przesmyckiego w Haliczu i tychże wierzycieli niniejszem o tem zawiadamia.

C. k. Sąd powiatowy.

Halicz, dnia 29 maja 1891.

L. 4826 (5396 3—3)

C. k. Sąd powiatowy w Borszczowie zawiadamia, że w celu zaspokojenia wierzytelności ck. uprz. gal. Zakładu kredytowego włość. w likwidacyi we Lwowie pto 11 rat po 18 zł. 26 ct. i reszty kapitału w kwocie 198 zł. 53 ct. aw. zpn. odbędzie się dnia 2 września i 13 października 1891 o godz. 10 rano w sądowem zabudowaniu przymusowa sprzedaż realności dłużnika Pawła Rohatczuka własnej w Jezierzanach położonej a to objętej wyk. hip. l. 556 w całości i i wyk. hip. l. 552 w 1/4 części gminy Jezierzany, która przy drugim terminie i niżej ceny szacunkowej sprzedaną zostanie.

Cena szacunkowa wynosi 1407 zł. 50 ct. a. w.

Zakład wynosi 140 zł. 75 ct.

Kuratorem niewiadomych wierzycieli jest dr. Orłowski a zastępcą jego dr. Komariner.

C. k. Sąd powiatowy.

Borszczów, dnia 20 czerwca 1891.

L. 4371 (5401 3—3)

C. k. Sąd powiatowy w Borszczowie zawiadamia, że w celu zaspokojenia wierzytelności ck- uprz. galic. zakładu kredytowego włościańskiego w likwidacyi we Lwowie w ilości 12 rat po 11 zł. 45 ct. i reszty kapitału w kwocie 169 zł. 23 ct, aw. zpn. odbędzie się dnia 2 września i 13 października 1891 o godz. 10 rano w sądowem zabudowaniu przymusowa sprzedaż realności dłużnika Onufrego Fedorowicza własnej wyk. hip. l. 168 w połowie i 170 w całości gm. kat. Jezierzany objętej, która przy drugim terminie i niżej ceny szacunkowej sprzedaną zostanie.

Cena szacunkowa wynosi 46 zł. 7 ct. i 8 zł. 50 ct

Kuratorem niewiadomych wierzycieli jest dr. Orłowski.

C. k. Sąd powiatowy.

Borszczów, dnia 20 czerwca 1891.

L. 5980 (5400 3—3)

C. k. Sąd powiatowy w Borszczowie sawiadamia, że w celu zaspokojenia wierzytelności ck. uprzyw. Zakładu kredyt. włość. w likwidacyi we Lwowie w kwocie 53 zł. 61 ct. aw. a względnie 20 zł. 83 ct. a. w. zpn. odbędzie się dnia 2 września i dnia 13 października 1891 o 10 godz. rano w sądowem zabudowaniu przymusowa sprzedaż realności dłużników Paraśki Kostiuk, Jana i Maryi Czownyków własnej, wyk. hip. l. 47, 992, 993 i 1013 gm. kat. Skała objętej, która przy drugim terminie i niżej ceny szacunkowej sprzedaną zostanie, cena szacunkowa wynosi wyk. hip. 47 — 70 zł., wyk. hip 992 — 48 zł., wyk. hip. 993 — 40 zł. a wyk. hip. 1013 — 60 zł. aw.

Zakład wynosi 21 zł. 80 ct.

Kuratorem niewiadomych wierzycieli jest. dr. Orłowski.

C. k. Sąd powiatowy.

Borszczów, dnia 20 czerwca 1891.

L. 5082 (5403 3—3)

C. k. Sąd powiatowy w Glinianach ogłasza, że przeprowadzi o godzinie 10 rano dnia 4 września 1891 powyżej ceny szacunkowej, zaś dnia 14 października 1891 nawet poniżej takowej licytację realności wyk. hip. l. 221 gm. kat Lipowce objętej do Piotra Pacila należącej, na rzecz Jakóba Kesselringa pto 84 zł. 24 ct. zpn.

Cena wywołania 350 zł.

Wadyum 35 zł.

Resztę warunków, akt oszacowania i wyciąg tabularny wolno przejrzeć w tus. registraturze

Dla wierzycieli hipot, ustanowiono kuratorem p. Rudolfa Koerbera w Glinianach.

Gliniany, dnia 24 czerwca 1891.

L. 3880 (5406 3—3)

W tut. Sądzie odbędzie się o godz. 10 rano w dniu 25 sierpnia 1891 powyżej ceny szacunkowej, zaś dnia 25 września 1891 nawet poniżej takowej, licytacya realności l. 745 według wyk. hip. 57 gm. kat. Chorostków Grzegorza Ałuszyńskiego własnej, na rzecz Cipy Kofler pto 32 zł. zpn.

Cena wywołania 50 zł.

Wadyum 5 zł.

Resztę warunków, akt oszacowania i wyciąg tabularny wolno przejrzeć w tus. registraturze.

Dla wierzycieli hipotecznych jest ustanowiony kuratorem p. Felicyan Polański.

C. k. Sąd powiatowy.

Kopyczyńce, 15 czerwca 1891.

L. 3303 (5457 1—3)

W tut. Sądzie odbędzie się o godzinie 10 rano, w dniu 9 września 1891 powyżej ceny szacunkowej, zaś dnia 12 października 1891 nawet poniżej takowej, licytacya realności pod lk. 289 w Peczeniżynie położonej wyk. hip. l. 47 ks. gr. gm. kat. Peczeniżyn w połowie i wyk. hip. l. 48 tej samej gm. w całości objętej spadkobierców śp. Wasyla Bileckiego własnych, na rzecz ck. upryw. galic. Zakładu kredytowego włościańskiego w likwidacyi we Lwowie pto 28 rat po 9 zł. aw. zpn.

Cena wywołania 1740 zł.

Wadyum 174 zł.

Resztę warunków, akt oszacowania i wyciąg tabularny wolno przejrzeć w tus. registraturze.

Dla wierzycieli hipotecznych, którzyby po dniu 25 marca 1891 jako dniu podjęcia wyciągu hipetecznego w hipotekę sprzedać się mających realności weszli, lub którym by uchwała licytacyjna z jakiegokolwiekbądź tytułu doręczoną nie została, ustanawia się kuratorem Grzegorza Jasińskiego z Peczeniżyna.

Z c. k. Sądu powiatowego.

Peczeniżyn, dnia 29 czerwca 1891.

L. 6349 (5461 1—3)

C. k. Sąd powiatowy w Żywcu ogłasza, że w sprawie konkursowej mas spadkowych śp. Franciszka i Zofii Rybarskich rozpisaną została dobrowolna publiczna sądowa sprzedaż realności do masy spadkowej śp. Franciszka Rybarskiego należącej pod lk. 116 i 117 w Żywcu położonej. lwyk. hip. l. 116 ks. gr. gm. miasta Żywiec objętej na dzień 30 września 1891 o godzinie 10 rano.

Wadyum 1700 zł.

Cena szacunkowa i wywołania 16845 złr. a. w.

Kuratorem dla niewiadomej z życia i miejsca pobytu wierzycielki hipotecznej Antoniny Maślonki ustanowiono adw. dr. Udziele w Żywcu. o czem rzeczoną wierzycielkę zawiadamiając wzywa się takową by ustanowionemu kuratorowi potrzebnej informacyi udzieliła lub innego pełnomocnika w tutejszym sądzie ustanowiła, gdyż inaczej sama złe skutki z i tąd wyniknąć mogące przypisać by sobie musiała.

Resztę warunków licytacyjnych, wyciąg hipoteczny i protokół oszacowania można przejrzeć w tutejszo sądowej registraturze.

Żywiec, 5 sierpnia 1891.

L. 3767 (5458 1—3)

C. k. Sąd powiatowy w Slemieniu podaje do publicznej wiadomości, że celem zaspokojenia wierzytelności Katarzyny z Janików Matysowej w sumie 114 zł. a. w. z pn. odbędzie w dniach 17 września i 19 października 1891 każdym razem o godzinie 11 przed południem w gmachu sądowym egzekucyjna publiczna sprzedaż realności pod nk. 373 w Stryszawie do Jana Kowaliczka, Grzegorza i Anny Kowaliczków należącej.

Cena wywołania 322 zł. 50 ct. aw.

Wadyum 32 zł. 25 ct aw.

Reszta warunków licytacyjnych i wyciąg hipoteczny leżą do przejrzenia w registraturze tut. sądowej.

C. k. Sąd powiatowy.

Slemień, dnia 21 lipca 1891.

L. 6181 (5463 1—3)

C. k. Sąd powiatowy w Żywcu ogłasza, że w sprawie konkursowej mas spadkowych śp. Franciszka i Zofii Rybarskich, celem zrealizowania majątku nieruchomego do tejże masy konkursowej należącego, rozpisaną została dobrowolna publiczna sądowa sprzedaż realności l. wyk. hip 4 księgi gr. gm. kat. Sporysz objętej, na dzień 15 września 1891 o godzinie 10 rano.

Wadyum 900 zł.

Cena szacunkowa i wywołania 8914 zł. aw.

Resztę warunków licytacyjnych, wyciąg hipoteczny i protokół oszacowania można przejrzeć w tutejszo sądowej registraturze.

Żywiec, 1 sierpnia 1891.

L. 3739 (5447 1—3)

C. k. Sąd obwodowy w Sanoku podaje do wiadomości, że w celu zaspokojenia kwoty 43 zł. 51 ct. aw. zpn. na rzecz nieletn. Zygmunta, Malwiny i Antoniego Okołowiczów odbędzie się dnia 15 września 1891 i dnia 20 października 1891 zawsze o 10 rano w sali rozpraw cywilnych nr. 25 egzekucyjną sprzedaż realności wyk. hip. l. 194 gminy miasta Sanoka objętej Mikołaja i Katarzyny Wolańskich własnej.

Cena wywołania 904 zł. 50 ct. a. w.

Wadyum 91 zł. aw.

Warunki licytacyjne, tudzież akt oszacowania przejrzeć można w tusąd. registraturze.

Sanok, dnia 18 lipca 1891.

L. 6314 (5460 1—3)

C. k. Sąd powiatowy z Żywcu ogłasza, że w sprawie konkursowej mas spadkowych śp. Franciszka i Zofii Rybarskich celem zrealizowania nieruchomego majątku do tejże masy konkursowej należącego, rozpisaną została dobrowolna publiczna sądowa sprzedaż realności pod nk 390 w Żywcu położonej, wyk. hip. l. 390 ks. gr. gm. kat. miasta Żywiec, na dzień 22 września o godzinie 10 rano.

Wadyum 500 zł.

Cena szacunkowa i wywołania 4963 zł. a. w.

Resztę wnrunków licytacyjnych, wyciąg hipoteczny i protokół oszacowania można przejrzeć w tutejszo sądowej registraturze.

Żywiec, 4 sierpnia 1891.

Zl. 1422. (5339 1—2)

AUSZUG.

Das k. und k. Reichs-Kriegs-Ministerium beabsichtigt die für das Heer am 1 Jänner 1892 angefangen erforderlichen Bekleidungs- und Ausrüstungs-Sorten aus Leder im Wege der Privat-Industrie zu beschaffen.

Die Offerte sind bis längstens 30 November 1891, 12 Uhr Mittags an das Reichs-Kriegs-Ministerium einzusenden.

Die Detailbestimmungen sind in der vollinhaltlichen Kundmachung (in Nr. 188 des Blattes sammt Datum) enthalten.

Konkursa.

L. 787 (4643 3—3)

Na mocy reskryptu JE. pana Ministra W. i O. z dnia 23 maja 1891 l. 6729 systemizowaną będzie od 1 stycznia 1892 posada stałego sługi przy katedrze chemii rolniczej w Uniwersytecie Jagiellońskim. Do posady tej przywiązaną jest roczna płaca w kwocie 300 zł., dodatek aktywalny 75 zł i ryczałt roczny na liberyę 21 zł.

Ubiegający się o tę posadę zastrzeżoną na mocy ustawy z dnia 19 kwietnia 1872 l. 60 Dz. p. p. dla wysłużonych podoficerów c. k. armii, winien:

a) udowodnić, że przez czas dłuższy pełnił służbę w laboratoryum chemicznem lub fizycznem, albo w fabrykach lub warsztatach wojskowych;

b) udowodnić, że jest obywatelem królestw i krajów w Radzie Państwa reprezentowanych, niemniej wykazać wiek, stan, fizyczne uzdolnienie, tudzież że umie czytać i pisać po polsku i po niemiecku.

Podania należy wnieść najdalej do dnia 1 października 1891 r. do c. k. Senatu akademickiego Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie bezpośrednio, a jeżeli kompetent pozostaje w służbie publicznej, za pośrednictwem swej przełożonej władzy. Tylko w braku ukwalifikowanych podoficerów mogliby ewentualnie być uwzględnieni inni kandydaci, którzy nadto wykażać się mają świadectwem moralności.

Kraków, dnia 15 lipca 1891.

Upadłości.

Zl. 4800. (5424 2—3)

Vom k. k. Kreisgerichte in Brzeżany wird hiemit kundgemacht, dass über das gesammte wo immer befindliche sowie über das in den Ländern für welche die Concursordnung vom 25 Dezember 1868, Nr. 1 R. G. Bl. für 1869 gilt gelegene unbewegliche Vermögen des H. (Hersch) Goliger Kaufmannes in Brzeżany der Concurs eröffnet wird.

Zum Concurscommissär wird der k. k. Kreisgerichts-Adjunkt in Brzeżany Wladimir Janowski bestimmt.

Zum einstweiligen Masseverwalter wird der Landesadvokat dr. Czajkowski bestellt. Sämmtliche Gläubiger werden anmit aufgefordert bei der auf den 28 August 1891 um 10 Uhr Vormittags hiergerichts im Bureau Nr. 13 angeordneten Tagfahrt, unter Beibringung der zur Bescheinigung ihrer Ansprüche dienlichen Belege über die Bestättigung des bestellten Masseverwalters oder die Ernennung eines Anderen und dessen Stellvertreters ihre Vorschläge zu erstatten und die Wahl des Gläubigerausschusses vorzunehmen.

Alle diejenigen welche gegen die gemeinschaftliche Concursmasse als Concursgläubiger einen Anspruch erheben wollen, haben ihre Forderungen selbst, wenn ein Rechtsstreit darüber anhängig sein sollte, vor Ablauf des 30 September 1891 hiergerichts nach Vorschrift der Concursordnung zur Vermeidung der in derselben angedrohten Rechtsnachtheile zur Anmeldung und in der auf den 27 Oktober 1891 10 Uhr Vormittags im Büreau Nr. 13 bestimmten Liquidirungstagfahrt zur Liquidirung und Rangbestimmung zu bringen.

Den bei der allgemeinen Liquidirungstagfahrt erscheinenden angemeldeten Gläubigern steht das Recht zu durch freie Wahl an die Stelle des Masseverwalters, dessen Stellvertreters und der Mitglieder des Gläubigerausschusses, welche bis dahin im Amte waren, andere Personen ihres Vertrauens endgiltig zu berufen.

Bei dieser allgemeinen Liquidirungstagfahrt sollen zugleich Verhandlungen über das Zustandekommen eines Vergleiches im Sinne des §. 68 Concursordnung gepflogen werden.

Jene Gläubiger, welche nicht im Orte des Amtssitzes des Concurscommissärs oder in der Nähe jenes Ortes wohnen sind gesetzlich verpflichtet in der Anmeldung einen daselbst wohnhaften Bevollmächtigten zum Empfange der Zustellungen nahmhaft zu machen, widrigenfalls auf Antrag des Concurscomisärs, für dieselben auf ihre Gefahr und Kosten, ein Curator bestellt werden würde.

Die weiteren Veröffentlichungen im Laufe des Concursverfahrens werden durch das Amtsblatt der „Lemberger Zeitung“ erfolgen.

Brzeżany, am 14 August 1891.

L. 4843. (5423 2—3)

C. k. Sąd obwodowy w Brzeżanach otwiera konkurs na wszelki gdziekolwiek się znajdujący ruchomy, jakoteż na nieruchomy a w krajach, w których obowiązuje ustawa konkursowa z dnia 25 grudnia 1868 Nr. 1 dz. p. p., położony majątek Judy Wiedhopfa kramarza w Rohatynie.

Kierownictwo tego konkursu porucza my c. k. sędziemu powiatowemu w Rohatynie panu Ignacemu Fido jako komisarzowi konkursowemu, zaś tymczasowym zawiadowcą masy ustanawiamy p. adwokata dra Lipinera w Rohatynie wzywając zarazem wierzycieli, aby po przedłożeniu dokumentów służących do wykazania ich pretensyi, poczynili swe wnioski co do zatwierdzenia tegoż lub ustanowienia innego zawiadowcy i aby przedsięwzięli wybór wydziału wierzycieli, w którym to celu wyznaczony termin na dzień 31 sierpnia 1891 o godzinie 10 przed południem w c. k. Sądzie powiatowym w Rohatynie.

Ktokolwiek chce wystąpić z jakąbądź pretensyą do wspólnej masy rozbiorowej jako wierzyciel konkursowy, powinien takową chociażby o nią spór był w toku, zgłosić w c. k. Sądzie powiatowym w Rohatynie wedle przepisu ustawy konkursowej pod rygorem zagrożonych temuż szkodliwych skutków prawnych przed upływem 30 września 1891 i podając ją na terminie na dzień 15 października 1891 o godzinie 10 przed południem w c. k. Sądzie powiatowym w Rohatynie wyznaczonym do uznania płynności oznaczenia prawa pierwszeństwa.

Wierzycielom, którzy zgłoszą się ze swemi pretensyami, przysługa prawo wybrać na tym term nie w miejsce dotychczasowego zawiadowcy masy, zastępcy onego i członków wydziału wierzycieli inne osoby posiadające ich zaufanie; na terminie tym ma być usiłowane przeprowadzenie do skutku ugody w myśl §. 68 ust. konk.

Dalsze ogłoszenia w toku rozprawy konkursowej umieszczone będą w części urzędowej „Gazety Lwowskiej“.

Brzeżany, dnia 16 sierpnia 1891.

Kuratele.

L. 4426 (5431 2—3)

C. k. Sąd powiatowy ogłasza, że Walenty Krupa z Bud przeworskich uznanym został za marnotrawcę.

Kuratorem ustanowiony Antoni Krupa z Bud przeworskich.

Z c. k. Sądu powiatowego.

Przework, 20 lipca 1891.

L. 6374 (5411 2—3)

Jakób Kindelski z Rymanowa uznany został uchwałą c. k. Sądu obwodowego z 12 października 1889 l. 5321 marnotrawcą, kuratorem dlań ustanowiono Pawła Kindelskiego z Rymanowa.

C. k. Sąd powiatowy.

Rymanów, 15 stycznia 1890.

L. 5599 (5413 2—3)

Tymko Turko z Sielca uznany marnotrawcą, kuratorem jego Hnat Turko z Sielca.

C. k. Sąd powiatowy.

Sokal, 12 maja 1891.

Rozmaite obwieszczenia.

L. 4402. (5295 2—3)

C. k. Sąd obwodowy w Stanisławowie ogłasza, że w tus. depozycie przechowany jest od przeszło 30 lat kapitał 309 zł. 84 ct. aw. ulokowany w tutejszej Kasie oszczędności na książeczkę nr. 1520 w masie rozbiorowej Prokopa Popiela na rzecz z życia i miejsca pobytu niewiadomych wierzycieli Ludwika i Leopolda Łobeskich, Wiktoryi Drzewieckiej i Anny Łobeskiej, Konstancyi Gross i sukcesorów Stanisława Gross a to: Dominika i Wiktoryi Gross, tudzież Maryanny Besterskiej wreszcie Magdaleny Drzewieckiej i Teresy Popielowej.

Wymienionych wierzycieli z życia i miejsca pobytu niewiadomych i wszystkich, którzyby sobie pretensye do tego kapitału rościli, wzywa się, ażeby w terminie jednego roku, sześciu tygodni i trzech dni prawa swe do tego depozytu przed tutejszym c. k. Sądem obwodowym tem pewniej udowodnili, ileże w razie przeciwnym, depozyt wymieniony funduszowi przepadłości przekazany i i wydany zostanie.

Stanisławów, dnia 13 czerwca 1891.

L. 8213 (5205 2—3)

C. k. Sąd obwodowy w Stanisławowie wzywa każdego, ktoby zgubioną przez Semania Diaków z Petranki książeczkę udziałową l. deklaracyi 7 i 2 folio 600 na 20 z opiewającą, wystosowaną przez Towarzystwo zaliczkowe w Kałuszu stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką posiadał, takową tem Sądowi w przeciągu jednego roku, 6 tygodni i 3 dni przedłożył, gdyż inaczej takowa na żądanie proszącego za umorzoną uznaną zostanie.

Stanisławów, 13 czerwca 1891.

L. 37196 (5284 2—3)

C. Sąd powiatowy delegowany dla miasta Lwowa i tegoż przedmieść w sprawach cywilnych, oznajmia nieobecnemu Andrzejowi Lefkiemu urzędnikowi banku krajowego we Lwowie, że w sprawie egzekucyjnej Edwarda Grzybowskiego przeciw Andrzejowi Lefkiemu pto 117 zł. aw. zpn. przeciw niemu przez Edwarda Grzybowskiego prośba o intabulacyę prawa zastawu dla sumy 117 zł. aw. zpn. wniesiono i że prośba ta uchwałą tusądową z dnia 25 lipca 1891 l. 37196 pomyślnie dla petenta załatwioną została.

Gdy miejsce pobytu Andrzeja Lefkiego nie jest wiadomem, ustanawia się dla niego kuratorem ad actum dr. Rogalskiego a tegoż zastępcą adw. dr. Rolńskiego i powyższą uchwałę mianowanemu kuratorowi się doręcza.

Wzywa się zatem Andrzeja Lefkiego, aby ustanowionemu kuratorowi służące do swej obrony środki dostarczył lub innego zastępcę sobie obrał, gdyż inaczej ze zaniedbania wyniknąć mogące szkodliwe następstwa sam sobie przypisać będzie musiał.

Lwów, dnia 25 lipca 1891.

L. 2433. (5215 2—3)

C. k. Sąd powiatowy w Mielcu podaje do wiadomości, że w sprawie egzekucyjnej Zakładu kredytowego włościańskiego w likwidacyi, przeciw Kaźmierzowi Korpantemu i spół. o 12 rat po 24 zł. z pn., dla niewiadomego z miejsca pobytu Józefa Korpantego ustanowił kuratora w osobie adw. dra Brandta w Mielcu, na ręce którego wszelkie rezolucye w tej sprawie wydane doręczone będą, jeżeli innego pełnomocnika nie ustanowi.

Mielec, dnia 17 kwietnia 1891.

L. 9032. (5342 2—3)

Stanisławowski c. k. Sąd obwodowy zawiadamia z życia i miejsca pobytu niewiadomych Anielę z Łagodziców Petsch, właścicielkę połowy majętności Hołyń część wyk. hip. 515 objętej, Dyonizego i Marcelego Ilnickich, na rzecz których ostatnich w stanie czynnym tej majętności adnotacya sporu co do własności $^2/_{10}$ części takowej jest uwidocznioną, jakoteż z życia i miejsca pobytu niewiadomych wierzycieli hipotecznych tej majętności Salomeę Bylina, Stanisława Słoneckiego, Karola Ilnickiego vel Kwiatkowskiego, Stefanię Łagodzicową, Wiktora Raduchowskiego, Napoleona Barańskiego, Hudes Münzową, Kornelię Raduchowską, Apolonię z Sierakowskich Ilnicką, Teodozyę Ilnicką, Aleksandra Ilnickiego, Floryana Ilnickiego, Jakóba Martina, Antoninę Christophora, Izaaka Falka, Bittmanna Lippmanna, Wojciecha Pawłowskiego, Maryę Pawłowską, Władysława Garapich de Sichelburg, Beilę Steinhart, Józefa Lanikiewicza, Józefa Weintrauba, Majera Lufta i Rachelę Steinhart, że pod dniem 23 grudnia 1890 do l. 18411 wniósł Mechel Schwalb z Hołyńia przeciw Hołyń część wyk. 515 objętej, według §. 7 lit. a) ustawy z 25 lipca 1871 l. 96 dz. pr. p., że według §. 8 powołanej ustawy po zanotowaniu tego zgłoszenia w stanie czynnym tejże majętności, na takowe uchwałą z dnia dzisiejszego termin do rozprawy na 15 września 1891 o godzinie 9 rano w biurze V wyznaczono i że tę uchwałę doręcza się ustanowionemu dla nich kuratorowi tutejszemu adwokatowi dr. Kwiatkowskiemu z zastępstwem tutejszego adwokata dra Buczyńskiego z wezwaniem, aby udzielili temuż kuratorowi wcześnie dokładną informacyę ewentualnie do obrony potrzebną, lub innego zastępcę sobie obrali i tegoż temu Sądowi wymienili, inaczej bowiem skutki prawne z ich niedbałości powstałe sami sobie przypiszą.

Stanisławów, dnia 27 czerwca 1891.

L. 7076 (5223 3—3)

C. k. Sąd obwodowy w Kołomyi, jako handlowy wzywa każdego, ktoby prima weksel z daty Ottynia dnia 16 czerwca 1881 na sumę 400 zł. aw. opiewający, za trzy miesiące od daty płatny, na zlecenie własne przez Samuela Rosenkranz i Jakóba Maibach jako akceptantów a przez Jakóba Silberherza jako wystawiciela podpisany z adresem Samuel Rosenkranz i Jakób Majbach w Ottynii płatny w Kołomyi posiadał, ażeby go tem pewniej do dni 45 Sądowi przedłożył, gdyż po bezskutecznym upływie tego czasu weksel ten za umorzony uznany zostanie.

Kołomyja, 22 czerwca 1891.

L. 14682. (5336 2—3)

C. k. Sąd obwodowy podaje do wiadomości, że na prośbę Mojżesza Heckera zezwolił na wdrożenie postępowania amortyzacyjnego względem rzekomo zagubionego wekslu z daty Tarnów dnia 23 października 1888 w dniu 23 kwietnia 1889 płatnego, na sumę 450 zł. opiewającego, na zlecenie własne Mojżesza Heckera, wystawionego przez Reginę Arenhold i Mariem Blumę Blasbalg w Tarnowie zapłacić się mającego i przez ostatnie do zapłaty przyjętego i wzywa niniejszem posiadacza opisanego wekslu, aby przedłożył go w dniach 45 od dnia zamieszczenia niniejszego edyktu po raz trzeci w dzienniku urzędowym „Gazety Lwowskiej", inaczej weksel za umorzony uznanym by został.

Tarnów, dnia 6 sierpnia 1891.

L. 7642. (5294 2—3)

C. k. Sąd obwodowy dla spraw wekslowych uwiadamia z miejsca pobytu niewiadomego Samuela Rotha, że dnia dzisiejszego wydany został przeciw niemu na rzecz Chaima Joela Ludmerera żyratarjusza Berla Blauauga nakaz płatniczy na resztującą sumę 600 zł. w. a. z przynależytościami, a gdy miejsce pobytu Samuela Rotha nie jest wiadome, ustanowiono mu dla tego kuratorem tutejszego adwokata krajowego dra Nankego z zastępstwem adwokata krajowego dra Kohna i ustanowionemu kuratorowi doręczono zarazem ten nakaz płatniczy, wzywa się zatem Samuela Rotha, aby ustanowionemu kuratorowi udzielił środki obrony swej, lub innego pełnomocnika sobie ustanowił i sądowi wymienił, inaczej złe skutki zaniedbania tego sam sobie przypisać będzie musiał.

Sambor, dnia 21 lipca 1891.

L. 4066 (5393 2—3)

C. k. Sąd obwodowy w Nowym Sączu zawiadamia niewiadomych z życia i miejsca pobytu Macieja Tomastyjka i Bernarda Schlessingera, względnie tychże z imienia, życia i miejsca pobytu niewiadomych spadkobierców lub prawonabywców, iż w sprawie spadkobierców Adama Morawskiego przeciw Augustowi Tetmajerowi o 62.000 zł. ustanowiono dla nich kuratora ad actum w osobie p. adw. dr. Chlebowskiego w Nowym Sączu z substytucyą p. adw. dr. Wąsikiewicza i takowemu doręczono przeznaczoną dla nich uchwałę z dnia 18 kwietnia 1891 l. 2061 zezwalającą na wydanie spadkobiercom Adama Morawskiego funduszów w masie urbaryalnej i serwitutowej dóbr Ochotnicy w depozycie sądowym przechowanych.

Nowy Sącz, 4 lipca 1891.

L. 167 (5420 2—3)

Dr. Mojżesz vel Maurycy Dawid wpisany został na listę adwokatów z siedzibą w Przemyślu.

Z Wydziału Izby adwokatów.

Przemyśl, 17 sierpnia 1891

L. 8038 (5347 2—3)

C. k. Sąd powiatowy zawiadamia niewiadomego z miejsca pobytu Süssla Künstlicha, że w sporze drobiazgowym Herscha Jakóba 2 im. Fleischera przeciw niemu o 17 zł. ustanowiono dla niego kuratorem ad actum Arona Künstlicha i że termin do rozprawy na 10 września 1891 wyznaczono.

Wzywa się go zatem, ażeby się z ustanowionym kuratorem porozumiał lub innego zastępcę sądowi przedstawił.

C. k. Sąd powiatowy.

Tarnobrzeg, 23 lipca 1891.

L. 10239 (5340 2—3)

Stanisławowski c. k. Sąd obwodowy jako handlowy zawiadamia z miejsca pobytu niewiadomych Jakóba Saula Weiselberga i Simchego Thaua z Horodenki, że na prośbę Stowarzyszenia „Spar- und Creditverein" w Stanisławowie wydano przeciw nim dnia 27 maja 1891 do l. 7359 nakaz zapłaty sumy wekslowej 290 zł. zpn. i na prośbę dnia dzisiejszego do l. 10239 doręczono takowy ustanowionemu dla nich kuratorowi tutejszemu adwokatowi dr. Hauslichowi z zastępstwem tutejszego adwokata dr. Michała Fischlera z wezwaniem, aby w czasie należytym udzielili ustanowionemu kuratorowi potrzebną do zarzutów informacyę lub innego zastępcę sobie obrali i takowego sądowi wymienili, inaczej bowiem skutki prawne z ich zaniedbania wynikłe sami sobie przypiszą.

Stanisławów, 20 lipca 1891.

L. 11566 (5346 2—3)

C. k. Sąd powiatowy w Kolbuszowej zawiadamia niniejszem nieobecnego Marcelego Jabłońskiego, że w spadku po jego ojcu Wojciechu Jabłońskim, w dniu 30 czerwca 1882 w Kolbuszowej zmarłym, ustanowiono dla niego kuratorem Stanisława Januszewskiego i temuż rezolucyę z dnia 23 lipca 1887 l. 5394 spadek przyznającą i rezolucyę z 15 lutego 1891 l. 11566 zarządzającą intabulacyę praw z dekretu dziedzictwa po śp. Wojciechu Jabłońskim doręczono.

C. k. Sąd powiatowy.

Kolbuszowa, 15 lutego 1891.

L. 7043 (5344 2—3)

Do spadku po Antoninie 1o Turek 2o Buraś 3o Szót w Tymawy dnia 1 marca 1888 r. z pozostawieniem ostatniej woli rozporządzenia zmarłej, powołany jest jej syn Walenty Turek.

Ponieważ miejsce zobytu jego jest niewiadome, przeto wzywa się go, by w przeciągu roku od dnia ogłoszenia zgłosił się do powyższego spadku i wniósł deklaracyę spadkową, w przeciwnym bowiem razie, spadek powyższy ze zgłaszającymi się i ustknowilnym dla niego kuratorem Marcinem Turkiem przeprowadzony zostanie.

C. k. Sąd powiatowy.

Brzesko, dnia 12 czerwca 1891.

Doniesienia prywatne.

Dla uczniów kształcących się w Krakowie. 5167

mieszkanie obszerne z wiktem (mleko świeże i w ogóle nabiał od własnych krów z pobliskiego folwarku) obsługą, opieką, korepetycyą, czystem powietrzem, w najpiękniejszej dzielnicy miasta, z widokiem na błonia i park dr. Jordana (miejsce dziecinnych zabaw) można dostać w domu przy ulicy Retoryka nr. 1 vis-a-vis gmachu Sokoła u podpisanej

Marya Kraskowska.

Pierścionki zaręczynowe, obrączki ślubne, kompletne wyprawy weselne

oraz wszelkie 5538

biżuterye ze złota i srebra

poleca po najprzystępniejszych cenach

JAN JARZYNA

jubiler i złotnik,

we Lwowie, hotel Europejski, pl Maryacki

Własnego wyrobu

kołdry szyte

po zł. 4.50, 5, 6, 8, 10 i wyżej; materace włosienne po zł. 14—16 w każdej cenie do 30 zł. wkładki sprężynowe do łóżek, poduszki pierzanne i włosienne, sienniki itp,

poleca w największym wyborze 5070

Józef Szuster

Lwów, ul. Kopernika 7.

SZAMPANSKIE WINO

BOUZY

extra DUC de LA BOISSIERE

Carte d'or z Reims w Szampanii

z naturalnych winogron

doskonałego smaku.

Do nabycia we Lwowie w cukierni pp. Hausera i Bienieckiego i u p Kudewicza w hotelu Europejskim. W Krakowie w handlu win p. Hawełki. 2961

L. 8480 (5391 3—3)

Ogłoszenie konkursu.

Na posadę kierownika miejskiego zakładu gazowego urządzonego na wyrób gazu z odpadków nafty, którato fabrykacya jak i oświetlenie we własnym zarządzie się prowadzą, rozpisuje się konkurs do 5 września 1891 roku.

Posada ta, z którą połączone są następujące emolumenta: płaca roczna 800 zł, wolne pomieszkanie o czterech pokojach i kuchni, bezpłatny opał i bezpłatne oświetlenie gazowe, nadaną będzie na rok jeden prowizorycznie.

O posadę tę ubiegać się mogą tylko chemicy, którzy ukończyli szkołę politechniczną.

Podania odpowiedniemi świadectwami zaopatrzone, mają być do Magistratu adresowane.

Magistrat król. miasta

Stanisławowa, dnia 16 sierpnia 1891.

J. Jaegermann.

Proszę czytać!

Anonse (ogłoszenia) w sprawach handlowych, przemysłowych, zawodów wyzwolonych, artystycznych jakoteż w sprawach osobisto-ekonom., w ogóle **wszelkie anonse** uskutecznia w **dziennikach** po cenach uprzywilejowanych na rzecz **stron bardzo korzystnie i dogodnie** specyalna dziennikarska ajencya anonsów

„IMPRESSA" we Lwowie.

N. B. Niektórzy myślą, ze ajencya może drożej za anonse bierze od redakcyi, to by nie miało sensu (K.) 5415

Ajencya „Impressa" może każdego zadowolnić pod względem anonsów (A. F.)

Ta „Impressa" oryginalną jest — zawsze ją jak najlepiej polecam znajomym (D. W.)

Tak korzystną rzeczą było dla mnie, że się udałem do Szan „Impressy" celem inserowania, że gdybym mógł, tobym wszystkim ludziom o tem powiedział i radził, z wdzięczności dla itd. (T. R. L.)

Wystarczający adres: Ajencya „Impressa Lwów.

Przed zniesieniem wolnego portu w Tryeście importowany najlepszy francuski

Cognac

najsławniejszej marki

Mermilod de Bouzy

(trzy korony)

wysyła podpisany w oryginalnych skrzyniach po 12 a 3/4 litrowych flaszek oclonych franko do wszystkich stacyj kolejowych Austro-Węgier za poprzedniem nadesłaniem lub za zaliczką kwoty 25 zł. 5383

☞ Na próbę pocztą 3 jednakowe flaszki w jednym koszu za zł. 6.60, lub czterolitrową beczułkę za zł. 9.20.

F. BASILIO Junior, Tryest.

Dom bankowy

i kantor wymiany

M. KLARFELD

Lwów, ul. Hetmańska l. 6,

kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe i monety po kursie dziennym bez doliczenia prowizyi.

Zlecenia z prowincyi uskutecznia się bezzwłocznie. 5024

Wynalazek p. LESUEUR

w Paryżu.

EAU ALLEMANDE

na spędzenie piegów i liszai, zapobiega zmarszczkom, bieli płeć. Dla uniknienia fałszerstwa i naśladownictwa wymagać należy marki ochronnej Stowarzyszenia francuskiego „Union de fabricants" na każdym flakonie.

Do nabycia w Paryżu u p. Gastelier, 47, rue de la Chaussée d'Anten; we LWOWIE skład prawdziwej wody znajduje się wyłącznie w aptekach pp. Mikolascha, Wewiórskiego i Zygmunta Ruckera. 1442

Pumpen aller Arten für häusliche und öffentl. Zwecke, Landwirthschaft, Bauten und Industrie

Neuheit: nach dem Bower-Barff-Patent-Inoxidations Verfahren

inoxydirte Pumpen.

Sind vor Rost geschützt.

Waagen neuester verbessert. Constructionen

Decimal-, Centesimal- und Laufgewichts-Brücken-Waagen aus Holz und Eisen, für Handels-, Verkehrs-, Fabriks-, landwirthschaftliche und andere gewerbliche Zwecke. **Personenwaagen, Waagen für Hausgebrauch Viehwaagen.**

Commandit-Gesellschaft für Pumpen- und Maschinen-Fabrication 5025

W. Garvens

Wien I, Wallfischgasse 14.

Cataloge gratis und franco.

Zu beziehen durch alle resp. Maschinen-, Eisenwaaren- etc. Handlungen, technischen u. Wasserleitungsgeschäften, Brunnenbau-Unternehmer etc. Man ve lange ausdrücklich **Garvens' inoxydirte Pumpen. resp. GarvensWaagen.**

Ogłoszenie. 5464

Ponieważ dla braku potrzebnej ilości członków dnia 20 sierpnia nie można było wydać żadnej uchwały, przeto zwołuje się powtórne ogólne zgromadzenie na dzień 31 sierpnia 1891 o godzinie 11. rano w realności pod lk. 122 i to powtórne ogólne zgromadzenie uchwalać będzie bez względu na ilość członków obecnych.

Dyrekcya Towarzystwa kredytowego dla handlu i przemysłu w Brzeżanach.

Jakób Halberth. Moses Gottwort.

---

2 Oleandry! do sprzedania plac św Jura l. 1. 5414

Cyrk Braci Sidoli

Dyrekcya Cesar Sidoli

Dziś w niedzielę dnia 23 sierpnia 1891

2 wielkie przedstawienia 2

o godz. 4 i o 8 wieczór

w każdem przedstawieniu bogato urozmaicony program.

Drugi występ

sławnych muzykalnych klownów trzech braci Lee z cyrku Renca, których na krótki czas pozyskano.

Przedostatni występ

sztucznych jeźdzców dwóch niedzwiedzi

Vasileiki i Marka

występujących w obu przedstawieniach.

CENY MIEJSC: Loża dla 4 osób 6 zł, Fotel w loży zł 1.50, Krzesło w parterze zł. 1.20, Pierwsze miejsce ct. 80, Drugie miejsce ct. 50, Galerya ct. 30. — Wojskowi od feldwebla i dzieci poniżej lat 10 płacą: I. miejsce ct. 50, II. miejsce ct. 30, galerya ct. 20. — Kasa otwarta od godz. 11 do 1 i od godz. pół do 5 aż do przedstawienia. Początek o godz. 8 wieczór

5470 Z wysokim szacunkiem

Cesar Sidoli

Dyrektor.

Radykalna i prędka pomoc

w cierpieniach przepukliny.

Mam zaszczyt zawiadomić Szan P. T. Publiczność, że udało mi się wynaleźć nowy sposób leczenia, za pomocą którego jestem w stanie wprawić najniebezpieczniejsze, zatwardziałe i zastarzałe, nawet 70-letnie przepukliny bez operacyi i bez lekarstw. Za pośrednictwem mego nowo wynalezionego bandażu do przypasowania na cierpiącą część wszystkie boleści za pomocą natury wyleczone zostają.

W przeciągu jednego roku mojej praktyki dostałem setki świadectw od kompetentnych władz, od pp. lekarzy i różnych wysoko postawionych osobistości, które mogą być przejrzane w mojem mieszkaniu. Cierpiącym na prowincyi radzę przyjechać do Lwowa celem osobistego porozumienia się.

Polecając się łaskawym względom z poważaniem

M Freilich, koncesyonowany bandażysta.

Lwów, ul. Kazimierzowska l. 8, I. piątro.

Swiadectwa i podziękowania.

Niżej podpisany będąc jeszcze przy życiu i uniknąwszy grożącej mi śmierci, widzę się zmuszonym oświadczyć przed całym światem, że tylko cudem przy życiu zostałem.

Dnia 28 lipca b. r. dostałem przy robocie, gdzie ciężko dźwigać musiałem, przepuklinę pęcherzową. Będąc ubogim i obarczony pracą, nie zważałem na to z początku i nie udałem się po radę lekarską, aż nareszcie 30 lipca uczułem okropny ból, którego zataić już nie było możebnie. Udałem się zatem do bawiącego tu p. M. Freilicha z Mielca, który kazał natychmiast przywołać lekarzy pp. dr. Samuela Loewenberga, Samuela Hegyeziego i miejskiego fizyka Stefana Szilagyi, którzy radzili do operacyi, lecz ja stanowczo temu się sprzeciwiał, poczem p. Freilich przyjął odpowiedzialność na siebie, wziął mię w swoją kuracyę, a czuwając dniem i nocą nad mojem łożem i ofiarując wszelkie swe siły, udało mu się wprawić we wnętrzności i po ułożeniu przez niego wynalezionego bandażu, wybawić mię z wielkiego niebezpieczeństwa. W skutek tego jestem teraz zupełnie zdrów jak przedtem i mogę sobie zarobić kawałek chleba bez narażenia się na boleści. Wyrażam zatem moje najgłębsze podziękowanie temu zacnemu człowiekowi. Oby mu Bóg dał długie życie, by mógł być czynnym dla cierpiącej ludzkości. Protegują go jako znamienitego specyalistę wszystkim cierpiącym.

M. Sziget, 14 sierpnia 1889.

Józef Frojmowits.

Swiadkowie: Jakób Fruchter, Elias Schwarz. Następuje legalizacya przez król. notaryusza Jana Szilagyi.

Dnia 28 b. m. byłem zawołany do p. Moritza Drobera, u którego skonstatowałem przepuklinę. Pomimo że już dwaj inni koledzy u cierpiącago byli, to ani im, ani mnie nie udało się wprawić takową, w skutek czego ja radziłem do operacyi. Tego samego dnia po południu znowu wezwany byłem do chorego, gdzie natrafiłem bandażystę p. Freilicha który także próbował wprawić przepuklinę i któremu się rzeczywiście udało po kilkugodzinnej gorliwej pracy osiągnąć pomyślny rezultat, co mi daje powód, polecić go za taki rezultat każdemu cierpiącemu.

Budapeszt, 30 marca 1890.

Dr. Schwarz Nandor, lekarz.

Tłumaczenie powyższe potwierdzone przez tłumacza ces. król. Namiestnictwa dla Galicyi p. J. Schreibera w. r.

PODZIĘKOWANIE. 5469

W skutek nałożenia mi bandażu własnego wyrobu przez p. M. Freilicha z Mielca, z szczególną biegłością moją w największym stopniu zastarzałą i śmiertelnie bolącą lewostronną przepuklinę, została w stosunkowo bardzo krótkim czasie wyleczoną, tak że już bez przeszkody mój ciężki zawód pomimo moich 70 lat dalej prowadzić mogę.

Potwierdzając powyższe w interesie prawdy i cierpiących na przepukliny, wyrażam niniejszem moje podziękowanie p. Freilichowi z głębi mego serca za okazaną mi pomoc dzięki pomocy Bożej.

Brody, 23 marca 1891.

Dr. Leopold Herzel,
dyrektor izrael. szkoły ludowej
i profesor c. k. gimnazyum.

Swiadectwo lekarskie i potwierdzenie c. k. Władzy gminnej.

Ze strony Zwierzchności gminy Wampierzów potwierdza się niniejszem, iż tutejszy propinator Salomon Leewald około lat 70 liczący, cierpiał przez dłuższe czasy na wadę, w świadectwie lekarskiem podaną w takim stopniu, że niebezpieczeństwo życia groziło, a w skutek sporządzonego mu paska przez rzeczoznawcę Mojżesza Freilicha z Mielca, został tenże tak wyleczony, że obecnie zupełnie zdrów i zdolny jest do jeżdżenia i chodzenia jak wszyscy zdrowi ludzie. A zatem można każdemu cierpiącemu w tym względzie pomocy pana Freilicha polecić.

Zwierzchność gminy Wampierzów, 6 listopada 1888, Marcin Sliwa, wójt.

(Lwów „Impresa"). 5469

Z Drukarni Wł. Łozińskiego ul. Czarnieckiego L. 12 dom Wernera. (Zarządca Władysław J. Weber) Papier z fabryki papieru Fiałkowskich.